

GŁOS KATOLICKI

Nr 5 (1990) Rok XLIV

3.2.2001

*Uwielbiać Boga
i zbawiać duszę...*

(bk. bp J.S. Pelczar)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

fol. P. Fedorowicz

1,40 euro



LITURGIA SŁOWA

CZWARTA NIEDZIELA ZWYKŁA- ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

So 2,3;3,12-13

Czytanie z Księgi proroka Sofoniasza

Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy pełnicie Jego nakazy; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dzień gniewu Pana. Zostawię pośród was lud pokorny i biedny, a szukać będą schronienia w imieniu Pana. Reszta Izraela nie będzie czynić nieprawości ani mówić kłamstwa. I nie znajdzie się w ich ustach zwodniczy język, gdy paść się będą i wylegiwać, a nie będzie nikogo, kto by ich przestraszył.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 1,26-31

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

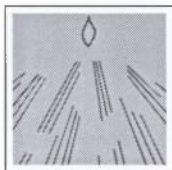
Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu. Niewielu tam mędrców według oceny ludzkiej, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, upodobał sobie w tym, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to, co jest, unieść, tak by się żadne stworzenie nie chlubiło przed obliczem Boga. Przez Niego bowiem jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i usświęceniem, i odkupieniem, aby, jak to jest napisane, „w Panu się chlubił ten, kto się chlubi”.

EWANGELIA

Mt 5,1-12a

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czyste serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladowają was, i gdy mówią kłamliwie wszystko złe na was z mego powodu. Cieszcie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie”.



Maria i Marian wyjechali z Polski ponad 70 lat temu. Na emigracji się poznali, tu założyli rodzinę i wychowali trójkę dzieci. Nie zbudowali fabryki, ale uczynili znacznie więcej. Po ich religijnym i pełnym poświęcenia życiu pozostają trzy rodziny, z dziećmi i wnukami, które teraz będą budować pomyślność tego kraju. Będą kontynuować dzieło Marii i Mariana, budując królestwo Boże. Maria i Marian, przez lata życia w bliskości Boga, co wieczór klękając przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, co roku pielgrzymując razem z innymi Polakami do pobliskiego sanktuarium, dojrzewali do pełni miłości. Dziś mówią spokojnie: „Dla nas królestwo niebieskie... Boga oglądać będziemy”.

Wyjazdy z kraju nie ustają. Jak przed 70 laty, tak współczesny Marian i współczesna Maria wciąż piszą dzieje szukania chleba, szukania euro, szukania „prosperity”. Niedawny reportaż telewizyjny o Polakach szukających pracy we Francji jest kolejnym potwierdzeniem tej prawdy.

„Szukajcie Pana, szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, szukajcie schronienia w Imieniu Pana.” Czy to wołanie proroka Sofoniasza słyszymy w codzienności naszej życiowej gonitwy? Czy w szukaniu „chleba naszego powszedniego” jest czas i miejsce na szukanie w duchu Sofoniasza? Czy jest miejsce na układanie spraw w służbie życiu i miłości? Warto postawić sobie pytanie, czy stać nas na szukanie w naszym życiu wierności wartościom w duchu pięknej postawy małżonków Marii i Mariana.

PODWÓJNE POWOŁANIE

W dzisiejszym drugim czytaniu Pan wywa słowami apostoła Pawła: „Przypatrzcie się powołaniu waszemu...”. Zapewne przyjadzie na Zachód, aby zarobić i poprawić byt rodziny będą jeszcze popularne przez wiele lat. Dla jednych będzie to chęć podniesienia statusu materialnego, dla drugich bardzo trudna próba ratowania bytu rodziny. Trzeba troszczyć się o dobra doczesne, o mieszkanie, wyżywienie i ubranie. Rodzice muszą zabiegać o środki na wykształcenie i wychowanie dzieci. To część realizacji ich powołania. Przypatrzcie się swemu powołaniu to więc również przypatrzcie się, jak pracowicie, jak gorliwie i jak uczciwie zabiegam o chleb powszedni. Ale to również pamiętać, że nie samym chlebem żyje człowiek. Św. Augustyn pisał o dwu państwach, których obywatelem jest chrześcijanin. Polak, który przyjął chrzest, nie przestaje być człowiekiem ojczyzny, której na imię Polska. Ale równocześnie otrzymał powołanie, werunek do republiki nieba. Mamy więc podwójne obywatelstwo, podwójny paszport, podwójne powołanie.

Przypatrujemy się swemu powołaniu w jego aspekcie ziemskim, w aspekcie troski o środki materialne. Odpowiednio używane, środki te mogą być wielkim dobrodziejstwem. Ważne, aby przy tym nie zagubić ewangelicznej hierarchii wartości i świadomości nadprzyrodzonego celu. Nam nie zagraża taka czy inna ideologia bez Boga. Naszej wierze, a szczególnie naszej trosce o zbawienie najbardziej zagraża szukanie pieniądza na wszelki sposób i za wszelką

cenę. Może podobnie było w czasach Chrystusa? Chrystus znajduje dla nas słowa odwiecznej Prawdy. W kazaniu na górze wyznacza program drogi ku szczęściu: „Błogosławieni ubodzy w duchu...”. Chrystusowe orędzie o szczęściu jest wskazaniem jedynej pewnej wygranej. Jego błogosławieństwa są wyrazem serdecznej troski o nasze udane życie i o nasze wieczne zbawienie. Życie nasze może być naprawdę udane. Można przeżywać je w godności i satysfakcji, z pokojem serca. I może nas ono doprowadzić do radosnego spotkania z Bogiem. Stanie się tak pod warunkiem, że będzie ono realizacją błogosławieństw. Mamy wiele przykładów z życia, że władza i posiadanie nie decydują o godności i rzeczywistym szczęściu człowieka. Władza i ludzkie układy przemijają. Odchodząc z tego świata, majątku nie zabierzemy. A to co niesprawiedliwie zdobyte będzie jeszcze wyrzutem sumienia. U bram wieczności liczyć się będą tylko te pieniądze, z których zrobiliśmy dobry użytek w służbie bliźniego.

W lutym, kiedy to Kościół wzywa wiernych do pamięci o chorych i do modlitwy za konających, warto przemyśleć swój stosunek do tych dwu rzeczywistości. A spoglądając na paszport, kartę stałego pobytu, pozwolenie na pracę czy ciężko zapracowane euro - mieć świadomość powołania do królestwa błogosławionych.

Ks. TADEUSZ KARDYŚ



telegram do Czytelników

3 lutego 2002

W czterdziestym dniu po narodzinach odbyło się - zgodnie z przepisami Prawa Mojżeszowego - ofiarowanie Jezusa w świątyni.

Wydarzenie to odkryło przed Maryją i Józefem tajemnicę osoby Syna Bożego w chwili spotkania ze starcem Symeonem. To on skierował do Matki Jezusa słowa: "Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu" (Łk 2,34-35). Te prorocze słowa wskazują, że Jezus jest Zbawicielem świata, który z siebie złoży odkupieńczą ofiarę. Liturgia Ofiarowania Pańskiego przypomina nam o tej tajemnicy naszego zbawienia. (x. T.D.)

kartki z kalendarza

MYŚLI NOWOCZESNEGO POLAKA

Przed stu laty, od lutego do listopada 1902 roku, ukazywały się na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” kolejne fragmenty niezwyklej książki. Była to pierwsza większa praca Romana Dmowskiego, już wówczas lidera obozu narodowego. Po niej ukazały się inne, jeszcze bardziej obszernie rozprawy „pana Romana”. To „Myśli...” jednak rozpoczęły „przewrót w polskim myśleniu politycznym, w rozumieniu narodowej racji stanu”.



O Romanie Dmowskim napisano dostatecznie wiele publikacji, co zwalnia mnie od przypominania faktów biograficznych. Chyba najczęściej powraca wątek konfrontacyjny: Dmowski i Piłsudski. Razem uderzali w konkury do pięknej Marii z Koplewskich

Juszkiewiczowej (potem pierwszej żony J. Piłsudskiego), w innych intencjach odbyli w 1904 roku wyprawę do Japonii, przed I wojną światową stanęli na czele dwóch odmiennych orientacji (prorosyjskiej i proaustriackiej). Bardzo różnili się charakterami, osobowością i stylem pracy. Roman Dmowski nie miał skłonności do dowodzenia, chciał przekonywać i wychowywać, najlepiej czuł się we własnym gabinecie. Inaczej też potoczyły się kariery tych dwóch wielkich Polaków w II Rzeczypospolitej. Ale potrafili przecież i współpracować w chwilach najważniejszych dla ojczyzny, czego dowodów dostarczyły pierwsze miesiące budowania niepodległej Polski.

W „Myślach nowoczesnego Polaka” zawarł Roman Dmowski wyznanie: „Jestem Polakiem - to znaczy, że należę do narodu polskiego na całym jego obszarze i przez cały czas jego istnienia, zarówno dziś, jak i w wiekach ubiegłych i w przyszłości; to znaczy, że czuję swą ścisłą łączność z Polską. Wszystko, co polskie, jest moje: niczego wyrzec się nie mogę. Wolno mi być dumnym z tego, co w Polsce jest wielkie, ale muszę przyjąć i upokorzenie, które spada na naród za to, co jest w nim marne”. Polski - co silnie akcentował piszący - nie można postrzegać tylko w ramce granic państwowych. Z tego wynikało i uznanie dla naszej emigracji.

Szczególne chyba emocje wywołały rozważania autora o charakterze narodowym. Czy rzeczywiście Polacy są silnymi indywidualistami, co przeszkadza we wspólnym dążeniu do celu? „Czy nam trzeba przymusu, ostrogi, lub, mówiąc ordynarnie, bata, bo inaczej gnuśniejemy? Na ile dziedziczymy charaktery po szlachcie?” Dmowski z satysfakcją postrzegał, że postępuje budzenie się wiary w siebie i naród.

Dokończenie na str. 10

z satyrycznej teki L.B.

- PO WIZYTCIE PREMIERA W WATYKANIE
COS JAKBY SIĘ ZMIENILO W PARTYZ-
NYCH OBYCZAJACH JOZUSZU LEWICY...



Dzień Życia Konsekrowanego

NICZEGO NIE PRZEDKŁADAĆ NAD MIŁOŚĆ CHRYSZTUSA

Kiedy piszę ten artykuł, trwa bombardowanie Afganistanu. Stany Zjednoczone zostały zaatakowane w pierwszym dniu rekolekcji, którymi przygotowywałam się do ślubów wieczystych. W tak dramatycznym kontekście nie mogłam nie postawić sobie pytania o to, jaka powinna być moja rola w świecie, w którym wciąż tyle jest krwi i łez. Może „odejście” od tego świata jest zbyt łatwym rozwiązaniem, ucieczką od napięcia, które towarzyszy budowaniu każdego dobra? Jak dziś ma służyć światu nasze mnisz, benedyktyńskie powołanie?



Podczas samotnych rekolekcji „przedślubnych” dane mi było po raz kolejny odkryć fragment Ewangelii św. Łukasza, ostatnio cytowany i komentowany obficie przez Ojca Świętego: „Wyplłyn na głębie i zarzucie sieci” (Łk 5, 4). Zrozumiałam pewnego dnia, że głębia, na którą Piotr ma wypłynąć (a z nim także ja), to nic innego jak nieprzebrana głębia miłości. Tajemnica tej miłości, jaką Ojciec każdego z nas umiłował, w jakiej nas zanurzył dając nam swego Syna. W nim, w Chrystusie Bóg rzeczywiście oddaje się nam do końca, do ostatecznego ogołocenia, jakim jest śmierć. Miłujący Bóg oddaje się nam bez miary. Czyż mogłam na tak niepojęty ogrom oddania odpowiedzieć inaczej, jak tylko moim własnym oddaniem?

Dzień ślubów, a właściwie dzień ślubu - wzajemnego oddania jest dniem bardzo głębokiego szczęścia, a także pokoju, w którym dotyka się jakby rąbka wieczności.

Ciąg dalszy na str. 5



życie Kościoła

KRAJ

■ 17 stycznia był po raz piąty obchodzony jako Dzień Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce. Centralne uroczystości odbyły się w Lublinie. Złożyły się na nie m.in. wspólna modlitwa katolików i żydów na Majdanku, dyskusja nt. teologicznego sensu ofiary z Izaaka oraz nabożeństwo biblijne. Hasłem Dnia były słowa św. Pawła: „Jeden drugiego brzemiona noście” (Ga 6,2). We wszystkich kościołach w Polsce duchowni mogli tego dnia przewodniczyć Mszy św. według specjalnego formularza „o uproszeniu miłości”. Zdaniem bp. Stanisława Gądeckiego, Dzień ma służyć nie tylko lepszemu zrozumieniu siebie i innych, ale również głębszemu, duchowemu zjednoczeniu wszystkich dzieci jednego Boga. „Refleksja nad wspólnymi korzeniami religijnymi może pomóc przezwyciężyć napięcia między Polakami a Żydami” - uważa członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej ks. prof. Tomasz Węclawski z Poznania.

■ Posługa duszpasterska wśród ludzi biednych i bezrobotnych, używanie nowego języka w głoszeniu Ewangelii i uczenie ludzi dobrego korzystania z wolności - to tylko niektóre postulaty na temat pracy duszpasterskiej, jakie padły podczas obrad Komisji Duszpasterstwa Episkopatu Polski 15-16 stycznia w zakopiańskiej Księżówce. Tematem programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce na lata 2002-2004 jest „Poznać Chrystusa, pokochać i naśladować”. W sierpniu 2002 r. do duszpasterzy i katolickich liderów trafił program duszpasterski pt. „Kochać Chrystusa”. Uczestnicy obrad uważają, że dotychczasowe, zwyczajne formy duszpasterskie, są dzisiaj niewystarczające i „czekają na nowe ożywienie”.

■ Już po raz czwarty biskup Wiktor Skworec chodził „po kołędzie”, tym razem „u siebie”, a więc w parafii katedralnej w Tarnowie. W każdym mieszkaniu bp Skworec przebywał ok. 20 minut.

■ Samotność, zwłaszcza najmłodszych, to bolączka polskich rodzin - uważa bp Marian Florczyk. Zdaniem biskupa pomocniczego diecezji kieleckiej, przyczyną są standardy narzucone rodzinie przez cywilizację konsumpcyjną. Coraz częściej można zaobserwować dystans między dziećmi a rodzicami, których z różnych przyczyn pochłania praca zawodowa.

■ Ponad 3,5 mln pielgrzymów odwiedziło w 2001 r. sanktuarium maryjne na Jasnej Górze. W ogólnopolskich pielgrzymkach udział wzięło 1,2 mln osób. Najliczniejsze jasnogórskie spotkania to: pielgrzymki Rodziny Radia Maryja, Odnowy w Duchu Świętym, rolników i anonimowych alkoholików.

KOLEDA - WIZYTA DUSZPASTERSKA CZY ZBIÓRKA PIENIĘDZY?

Zaraz po Świętach Bożego Narodzenia albo po Nowym Roku księża udali się „po kołędzie” do domów swoich parafian. Podczas tradycyjnej wizyty duszpasterskiej modlili się, rozmawiali z mieszkańcami, poświęcili mieszkania i... przyjęli ofiary od wiernych. Kolęda ma bowiem także swój wymiar finansowy. Wysokość okolicznościowych datków waha się oczywiście w zależności od zamożności domu, ale również od przywiązania jego mieszkańców do Kościoła oraz nastawienia do proboszcza, a nawet do poszczególnego wikariusza, który swoją posługę sprawuje w tym właśnie, a nie w innym kościele.

Na temat kolędy krąży wiele opinii i mitów, które co roku odżywiają. Pojawiają się pytania o sens tej wizyty duszpasterskiej, celowość kontynuowania tej formy spotkań z parafianami czy powodów ofiar pieniężnych. Wchodząc do odwiedzanego mieszkania ksiądz wita mieszkańców specjalnym pozdrowieniem: „Pokój temu domowi”. Tradycyjnie zachował się zwyczaj nakrywania stołu białym obrusem, na którym znajdują się: krzyż, dwie świece, woda święcona i kropidło, a nierzadko także Pismo Święte.

„Kolędę można traktować jako rewizytę” - uważa biskup tarnowski Wiktor Skworec. Najczęściej bowiem parafianie widzą księdza przy ołtarzu podczas Mszy św., w szkole na katechezie, a raz w roku mają okazję witać go u siebie w mieszkaniu. Coraz bardziej obecna jest świadomość, że kolęda to przede wszystkim odwiedziny duszpasterza, który chce zobaczyć, jak żyją wierni. Wizyta ta daje księżom aktualny obraz parafii - poznają problemy wiernych, widzą, którym rodzinom niezbędna jest pomoc materialna, a którym duchowa. Dla ludzi żyjących od wielu lat w konkubina-cie kolęda bywa dobrą okazją do szczerzej rozmowy z księdzem. Bywa, że kolęda staje się bodźcem do przełamania obojętności religijnej. Wizyta ta wreszcie stwarza parafianom możliwość wyrażenia wobec duszpasterzy swych propozycji czy uwag, których nie mają sposobności przekazać w innych warunkach i w innym czasie. Nieprzyjęcie księdza po kołędzie oznacza, że dana rodzina nie identyfikuje się z Kościołem. „Choć powszechnie wiadomo, że o wiele więcej drzwi domów się otwiera przed księdzem w czasie kolędy, niż ludzi chodzi co niedzielę do kościoła” - mówi biskup Skworec.

Kolęda ma także swój wymiar finansowy. Najczęściej w kopertach jest 20, 30 złotych. Choć zdarza się też, że wierni ofiarują księdzu 50, a czasem nawet 100 złotych. Jednak w ostatnich latach - jak zwracają uwagę księża - ofiarność wiernych przy okazji „kolędy” wyraźnie maleje. Są takie parafie, w których księża nie przyjmują kopert wręczanych im przez wiernych, skupiając się wyłącznie na duszpasterskim wymiarze wizyty. Od czterech

lat tak jest m.in. w parafii pod wezwaniem św. Krzyża i św. Filipa Neri w Tarnowie. „Proszymy nie składać ofiar w trakcie kolędy! - apelował z ambony ks. proboszcz w kazaniu zapowiadającym bożonarodzeniową wizytę duszpasterską w domach wiernych. - Jeżeli ktoś chce wspomóc parafię, niech zrobi to w czasie niedzielnej składki”. Proboszcz argumentował, że nie chce, aby ludzie, którzy są biedni, czuli się niezręcznie czy napiętnowani, przez to, że nie dają. „A tak wszyscy są traktowani równo” - uważa.

„Może lepiej, że nie zbieramy tych pieniędzy? - zastanawia się ks. Marcin. - Wielu rodzinom żyje się bardzo ciężko, nie mają pracy, a ogrzanie pokoi w starych kamienicach w zimie staje się dla nich poważnym problemem. Wyciąganie ręki po pieniądze od nich byłoby nietaktem” - dodaje wikariusz w parafii księży filipińców.

Proboszcz Bańkowski nie posyła nawet ministrantów przed kołędującym księdzem, by nie narażać wiernych na dodatkowe wydatki. W większości parafii ministranci zapowiadają wizytę kapłana, a zebrane przy tej okazji pieniądze oddają swojemu opiekunowi. Ten organizuje potem dla nich letni lub zimowy wypoczynek albo przygotowuje paczki świąteczne.

Co się dzieje z pieniędzmi ofiarowanymi księżom w ramach kolędy? Ile parafii, tyle możliwości. Wspomniany bp Skworec stawia sprawę jasno: proboszczowie mają wolną rękę w dysponowaniu tymi funduszami. Jednak dodaje od razu, że w czasie kolędy księża spotykają mieszkania bogatsze i biedniejsze. „Czasem należałoby nawet zostawić jakąś kwotę tym najbiedniejszym - uważa hierarcha. - Księża powinni wiedzieć, od kogo można wziąć, a komu trzeba dać”. Ordynariuszowi tarnowskiemu znane są przypadki, że część ofiar z kolędy jest przeznaczana na potrzeby księży-emerytów, na dopłatę do rekolekcji dla maturzystów czy na potrzeby parafialnych oddziałów Caritas. W wielu wypadkach datki zostają przeznaczane na budowę czy renowację kościołów, niezbędne remonty czy inicjatywy duszpasterskie w parafii.

W kościele w Krzyżu wierni dowiedzieli się z ogłoszeń parafialnych, że pieniądze wręczane przez wiernych są zapłatą dla księdza za jego całoroczną pracę. Zwyczajem jest tam także odwiezienie księdza na plebanię samochodem właściciela domu, w którym kolęda kończy się danego dnia. Wcześniej jednak u tej samej rodziny odbywa się kolacja dla kapłana, utrudzonego odwiedzaniem wiernych przez całe popołudnie i wieczór. „Jakże mogłoby być inaczej? Zawsze tak jest” - dziwi się jedna z parafianek.

KRZYSZTOF DRWAŁ (KAI)

Dokończenie ze str. 3

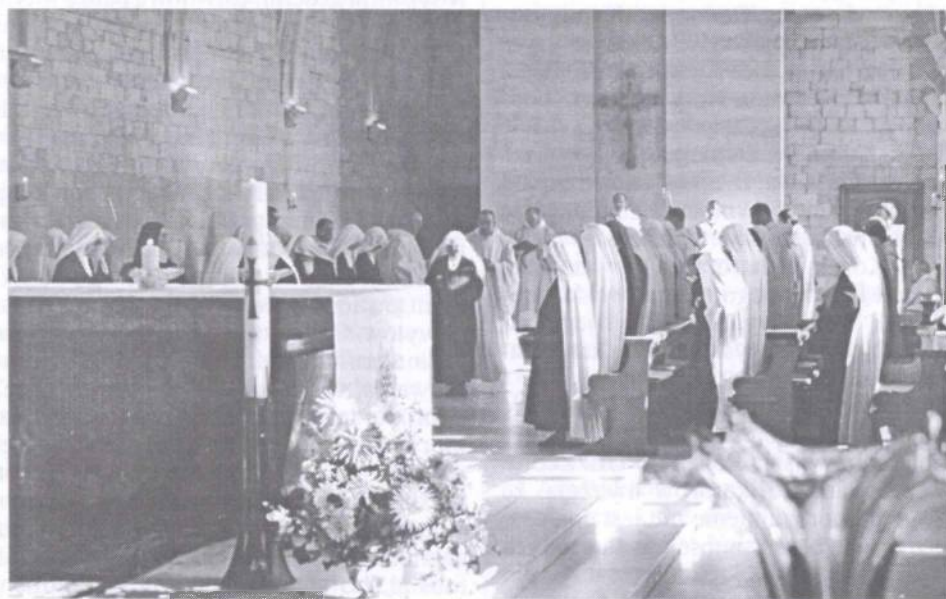
NICZEGO NIE PRZEDKŁADAĆ NAD MIŁOŚĆ CHRYSYUSA

Rozumie to każdy, kto przeżył podobne doświadczenie, ale niestety nie da się go opisać i chyba... nie należy, chociażby przez szacunek dla tajemnicy, jaka rozgrywa się pomiędzy sercem Boga i sercem człowieka.

Profesja wieczysta we wspólnocie benedyktyńskiej jest decyzją, aby niczego nie przedkładać nad miłość Chrystusa. Św. Benedykt właśnie do takiej postawy zachęca nas w Regule (RB 4, 21) i być może właśnie ona jest istotą naszej duchowości. Święty Ojciec Benedykt nie powierza swoim uczniom jakiejś specyficznej misji pastoralnej, nie zobowiązuje ich do prowadzenia zewnętrznych „dział” charytatywnych. Nie nakłada na nich zbyt surowej

czynił, jest tak naprawdę jedynie śpiewakiem Bożej miłości. I ona sama jest jego jedyną zapłatą, jedynym celem. Wszelkie kompetencje, siły twórcze, wszelkie dążenia są skierowane jedynie ku Chrystusowi i Jego miłości, którą mają one wielbić i wychwalać.

Niczego nie przedkładać nad miłość Chrystusa oznacza w moim codziennym życiu benedyktynki, że wciąż trzeba Chrystusa wybierać w najrozmaitszych konkretnych sytuacjach. Poprzez posłuszeństwo złożonym, czasem kosztowne, wymagające ciągłego rezygnowania z własnej woli. Poprzez wierność w miłości braterskiej, która jest nieustannym wezwaniem do przebaczenia i szkołą pokory. Poprzez sa-



klauzury i nie zobowiązuje do całkowitej izolacji, otwiera nawet szeroko drzwi klasztoru dla każdego przybysza spragnionego modlitwy i braterskiej miłości. Każdego, zwłaszcza najuboższego należy przyjąć z szacunkiem należnym samemu Chrystusowi (RB 53, 1, 15).

Benedyktyńska asceza i specyfika naszej duchowości polega więc głównie na tym, by niczego nie przedkładać nad miłość Chrystusa. By w każdym naszym działaniu tę właśnie miłość postawić na pierwszym miejscu, ponad wszelkimi naszymi wyłączeniem ludzkimi planami, pragnieniami, ambicjami, skądinąd słusznymi i uzasadnionymi. Mnich benedyktyński jest powołany do tego, aby we wszystkim szukać jedynie chwały Bożej. Cokolwiek by

motność i wytrwałość w modlitwie. Poprzez służbę i poprzez mozolną pracę.

Oto w jaki sposób my, mnisi, staramy się wypłynąć na głębię i zarzucić sieci na nasz cichy i ukryty połów. Oto nasza odpowiedź na sytuację, w jakiej znaleźliśmy się dziś wszyscy razem: w świecie, w którym wielkie siły ekonomiczne, militarne i polityczne walczą ze sobą o dominację, spychając na margines najuboższych i najbardziej bezbronnych, my zrezygnowaliśmy z walki o władzę, karierę, sukces. Jedyną naszą ambicją jest Chrystus; Bóg, który z miłości do nas ogołocił się ze swej chwały, a cichy i pokorny sercem - przyjął postać sługi (por. Flp 2, 6-8).

SIOSTRA HANNA

PIERWSZY ZJAZD KATOLIKÓW EUROPY ŚRODKOWEJ

Pierwszy zjazd katolików Europy Środkowej odbędzie się w latach 2003 i 2004. Pierwsza faza zjazdu, o charakterze narodowym, odbędzie się w ośmiu krajach jednocześnie 31 maja - 1 czerwca 2003 r. Rok później przewidziane jest wspólne wielkie spotkanie: 22 i 23 maja katolicy Europy Środkowej odbędą „piel-

grzymkę narodów” do sanktuarium maryjnego Mariazell w Austrii. Na rozpoczęcie zjazdu katolików biskupi uczestniczących w nim krajów ogłoszą po raz pierwszy wspólny list pasterski. Całoroczne obchody będą przebiegały pod hasłem „Chrystus - nadzieją Europy”.

(KAI)



życie Kościoła

■ Były redaktor naczelny „Przewodnika Katolickiego”, 38-letni ks. Jacek Stępczak wyjeżdża do pracy misyjnej do Zambii w Afryce. Będzie on tam m.in. wicerekto-rem seminarium duchownego prowadzonego przez ruch neokatechumenalny.

WATYKAN

■ Jan Paweł II być może zatrzyma się w lipcu w Nowym Jorku w drodze na Świątów Dni Młodzieży w Toronto. Papież odwiedziłby ruiny World Trade Center, by złożyć hołd ofiarom zamachu terrorystycznego z 11 września ub.r.

■ Ojciec Święty przyjął 11 stycznia z rąk rektora SGGW w Warszawie godność doktora honoris causa tej uczelni w uznaniu swego wkładu w budowanie w świecie cywilizacji miłości.

■ „Poparcie, jakie Kościół okazał «wojnie obronnej z terroryzmem» stanęło dziś pod znakiem zapytania” - uważa kard. Roberto Tucci. Zwraca on uwagę na ryzyko, że traktując jeńców Al-Kaidy w sposób nie odpowiadający normom międzynarodowym, Amerykanie postąpią tak samo jak terroryści. „Nie chciałbym, aby kraje zachodnie godząc się na określone metody działania, przypominające metody terrorystów, zapomniały o zasadach, którymi słusznie się chlubią” - powiedział włoski kardynał.

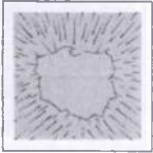
■ Zdjęcie Papieża wykorzystano w zamieszczonej na łamach włoskiego dziennika „La Repubblica” reklamie zachęcającej Włochów do spędzenia wakacji na Malediwach.

ZAGRANICA

■ Operacja chirurgiczna, którą przeszedł 15 stycznia arcybiskup Lyonu kard. Louis-Marie Billé przebiegła pomyślnie. Niepełna 64-letni prymas Galów, u którego wykryto nowotwór przewodu pokarmowego, zapowiedział, że pragnie powrócić do swych obowiązków 2 marca.

■ Ponad milion pielgrzymów z Gwatemali i sąsiednich krajów przybyło w ciągu pierwszych dwóch tygodni stycznia do sanktuarium Czarnego Chrystusa w Esquipulas. Stało się ono ostatnio prawdziwą „stolicą wiary dla Ameryki Środkowej”. Przybysze wchodzą do świątyni na kolana, na znak wielkiej gorliwości.

■ Po raz pierwszy wysokiej rangi hierarcha katolicki wygłosił w domu Elżbiety II, kazanie dla rodziny królewskiej. Był nim kard. Cormac Murphy-O'Connor, arcybiskup Westminsteru (Londyn). Religia państwową w Wielkiej Brytanii jest wyznanie anglikańskie i przez stulecia w domu królowej kazania głosił duchowny tego Kościoła.



z kraju

□ Po raz pierwszy od ośmiu lat Polskę odwiedził przywódca Rosji. Dwudniowa wizyta Putina wywołała duże zainteresowanie, ale określono ją jako „ocieplenie bez efektów” i „wizytę bez przełomu”. Najważniejszymi tematami były sprawy gazociągów, wyrobnictwa ujemnego dla Polski bilansu handlowego, możliwości inwestycyjnych w Kaliningradzie. Nie udało się podnieść sprawy zadośćuczynienia za zbrodnie popełnione na Polakach w latach komunizmu. Putin zauważył, że można by ewentualnie korzystać z rosyjskiej ustawy o rehabilitacji, ale - jak się okazuje - by zostać nią objętym, trzeba mieszkać na stałe w Rosji. Polska wyraziła zgodę na budowę dodatkowej nitki gazociągu omijającego Ukrainę, co spowodowało wyrazy żalu ze strony Kijowa. Według prezydenta Kwaśniewskiego Rosja nie sprzeciwia się dalszemu poszerzaniu NATO. Istnieje także możliwość rozmów w sprawie rozłożenia dostaw gazu, który nie może być przez Polskę wykorzystany, a za który trzeba i tak zapłacić. Prezydent Putin wykonał pod adresem Polaków kilka gestów - oddając teczkę personalną NKWD gen. Sikorskiego i składając kwiaty pod pomnikami AK i poznańskim obeliskiem Czerwca 1956 r.

□ W czasie wizyty Putina policja zatrzymała kilkudziesięciu członków Komitetu Wolny Kaukaz, obawiając się antyrosyjskiej demonstracji. Sąd, do którego zatrzymani wnieśli skargę, uznał tego typu zatrzymanie za nieuzasadnione.

□ Miller przyjął ministra spraw wewnętrznych Francji D. Vaillanta. Rozmawiano o problemie uszczelnienia polskiej granicy wschodniej, która ma być przyszłą granicą UE. Pozostałych tematów rozmów nie ujawniono.

□ Wizytę w kraju złożyła delegacja parlamentu Słowacji. Rozmawiano o aspiracjach Bratysławy w drodze do UE i NATO oraz o wymianie handlowej, rozbudowie przejść granicznych i ich infrastrukturze.

□ Liga Rodzin Polskich wniosła do Sejmu wnioski o uznanie zbrodni z okresu stalinowskiego za zbrodnie ludobójstwa, co uniemożliwiłoby ich przedawnienie i pomogło w ekstradycji komunistycznych funkcjonariuszy mieszkających za granicą.

□ Sejm znaczną większością głosów odrzucił wniosek LPR o przyspieszenie referendum w sprawie ewentualności polskiej obecności w UE.

□ W 2002 r. Rada Ochrony Pamięci i Męczeństwa ma zająć się ekshumacją grobów odkrytych w Bykowni na Ukrainie, by sprawdzić, czy nie spoczywają tam polscy oficerowie.

□ Sąd lustracyjny II instancji orzekł nieodwołalnie o kłamstwie lustracyjnym

pierwszego prokuratora. Anna Sieradzka-Zuberska z Rzeszowa otrzymała 10-letni zakaz pracy w prokuraturze za zatajenie współpracy z SB w czasach PRL.

□ Sąd Najwyższy przychylił się do wniosku kasacyjnego L. Kaczyńskiego i odwołał wyroki na działaczy organizacji „Ruch”, skazanych w 1971 r. za przemyt do kraju nielegalnych w PRL wydawnictw.

□ Prawie 20 mln zł zebrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy na cele charytatywne. „Odświeżone” akcje pomocy skrytykował pośrednio bp Ryczan mówiąc do członków organizacji charytatywnej Caritas: „Wy nie gracie miłosierdzia, ale go czynicie codziennie”. W czasie tegorocznej akcji Wielkiej Orkiestry doszło do ponad 100 napadów na kwestujących, bójki z użyciem kul gumowych przez policję w Krakowie, a także do kradzieży w Legnicy, Radomiu i Kutnie.

□ Marynarka wojenna RP odbierze w tym roku dwa okręty. USA dostarczą drugą już fregatę rakietową, a Norwegia łódź podwodną.

□ Płk Kukliński zamierza przyjechać 3 maja do Krakowa. B. amerykański szpieg w sztabie generalnym LWP zamierza się osiedlić na stałe w tym mieście.

□ W. Kozak z Platformy Obywatelskiej zastąpił Piskorskiego na stanowisku prezydenta Warszawy. Kozak był jego zastępcą i jedynym wystawionym kandydatem.

□ Konferencja Mediów w Warszawie podjęła decyzję o porozumieniu na rzecz popierania wejścia Polski do UE. Zebrani szefowie publikatorów uważają, że tego typu porozumienie nie jest sprzeczne z zasadą bezstronności dostarczanych informacji.

□ Niemieckie wydawnictwo H. Bauer kupiło trzy tytuły prasy polskiej - „Twój styl”, „Votre Beauté” i „Filipinkę”.

□ Zarząd państwowej spółki Elektrownie Opolskie kupił dla dyrekcji dwa auta „Lexus” za bagatelą 600 tys. zł. Wiadomość, biorąc pod uwagę średnie zarobków krajowych, wszystkich zelektryzowała...

□ Ciekawym zmysłem handlowym wykazał się dyrektor Biblioteki Narodowej M. Jagiełło, który kupił rękopisy „Quo vadis?” i „Starej Baśni” płacąc połowę żądanej sumy. Więcej pieniędzy, jak się okazuje, Biblioteka nie posiada i rękopisy mogą trafić na aukcję, więc dyrektor zaczął szukać sponsorów. Sam pomysł zakupu popieramy, umiejętności handlowych raczej nie.

□ 1 euro kosztowało średnio w Polsce 3 zł 68 groszy, a za dolara trzeba było zapłacić 4 zł 16 groszy.

□ Podczas zawodów z serii o Puchar Świata, rozgrywanych w Zakopanem, Małysz był dopiero siódmy. Wygrał Fin Hauttameki. Niezłe skakał Polak R. Matyja, który był 9. Małysz zrehabilitował się podczas konkursu niedzielny i nareszcie wygrał. Pod skocznią w Zakopanem przybyło 80 tys. widzów.

„KREMLOWSKI WŁADCA PIERŚCIENI”

Putin w Paryżu. Putin w Warszawie. Czy zupełnie przypadkowo te dwie wizyty odbyły się jedna po drugiej? Sądząc z ich wyników wszystko zostało dokładnie zaplanowane. Tym bardziej, że prezydent Rosji sam siebie przedstawia jako pragmatyka. Wprawdzie cały świat to samo mówi o Francuzach, a gdy przyjrzyć się postępowaniu władz francuskich wobec Rosji, to raczej można mówić o irracjonalnym zaślepieniu niż o twardym stąpaniu po ziemi. Niemniej jednak chyba wyjątek potwierdza regułę w przypadku Francuzów, którzy na co dzień kierują się zasadą kartezjańskiej logiki, a tylko od święta przebijają się w rubaszki i dalej w tany z rosyjskimi gośćmi. Chwilową pauzę w tym dyplomatycznym kozaku stanowił okres kilku miesięcy, w czasie których prezydent Chirac w bezprecedensowy sposób krytykował Putina za brutalną rozprawę z ludnością cywilną w Czeczenii. Naraził się tym tak, że Putin demonstracyjnie szerokim łukiem omijał Paryż. Putinowskiej Rosji w pas się kłaniał premier Wielkiej Brytanii Tony Blair, który w te pędy pognał do Moskwy, skąd wrócił tak jakby go obuszkami trafiono - pełen słów uznania i zachwytów. Czyżby tym razem pragmatyzm Putina trafił w sedno anglosaskiego rozumowania, opartego na heglowskiej logice? Schröder też nie oparł się urokowi Putina, który niemiecką mentalność rozpiętą między Faustem a Nietzschem poznał chyba niezłe jako agent wywiadu radzieckiego. Władca Pierścieni z Kremla rzucił czar na zachodnich polityków. Na polskich nie musiał, bo ci sami sobie oczy bielmem pociągnęli i posunęli się tak daleko, jak żaden z dyplomatów zachodnich tego nie zrobił. Ale trudno się dziwić, bo nawet biorąc pod uwagę lewicowo-rosyjskie skłonności żaden z nich nie był ani I sekretarzem KC ani nawet sekretarzem wojewódzkim PZPR i nie ma w swej mentalności wszczepionej ideologicznej „pchły” *homo sovieticus*, której żadne obrocenie się o zachodnią cywilizację rozbroić nie może. Jacques Chirac zdobył się na to, aby przypomnieć, iż konflikt czeczeński należy rozwiązać poprzez dialog polityczny a nie brutalną przemoc, której ofiarami pada ludność cywilna. Putin w Paryżu pokazał dwa oblicza - przytulającego się, łagodnego pana, który apeluje do francuskich dziennikarzy o „rozumienie dla Rosji”, i twardziela o stali w oczach, który mieczem i ogniem wypali czeczeńską zarzę. Trzeba przyznać, że prasa francuska w ogromnej większości nie dała się nabrać i stwierdziła obiektywnie, iż żadnym znowu Piotrem Wielkim to ten Putin nie jest, a na takim wizerunku zdaje się władcy na Kremlu bardzo zależeć - na porównaniu do cara, który zachodnioeuropejskie wzorce zaszczepił w Rosji, by uczynić z niej potężne mocarstwo. Nie bez kozery jego pracownicy w biurach na ścianach zawieszają dwa portrety - Piotra Wiel-

kiego i Władimira Putina, któremu 11 września wspaniale rozdał karty. Prezydent Rosji wykazał się refleksem. Jego deklaracje, przystąpienie do antyterrorystycznego frontu zorganizowanego przez Amerykanów - wszystko to sprawiło, że Zachód nabrał wody w usta na temat tego, co się dzieje w Czeczenii a prezydent Bush junior wręcz oświadczył, że teraz inaczej widzi problem czeczeński. Wielu członków Al-Kaidy pochodzi z Czeczenii, tam się schroniło, stamtąd przywędrowali. W jednej chwili Putin i Rosja awansowali do rangi wschodniej flanki obrońców cywilizacji przed muzułmańskim oblędem. Putin bardzo zręcznie zlepił dwie sprawy: konieczność rozprawienia się z czeczeńskim terroryzmem i brutalność wojsk rosyjskich w Czeczenii. No bo skoro Amerykanie bombardują Afganistan i przy tym giną niewinni ludzie, to i Rosjanie mogą walić w Czeczenię jak w bęben. I świat na to przystał, tak jak niegdyś w okresie ZSRR dawał się omamić magii statystyki - porównywał dwadzieścia ton ziemniaków wyprodukowanych w Kraju Rad z czterdziestoma tonami ziemniaków, jakie wyrosły na polach amerykańskich i francuskich i z tego wysnuwał wnioski dotyczące poziomu rozwoju gospodarczego obydwu „bloków”. To, że ziemniaki francuskie czy amerykańskie dadzą się zjeść a radzieckie są zgniłe - tego nie zauważał żaden ekonomista, nie mówiąc już o zachodnich piewcach zalet „jedynie słusznego ustroju”. Podobnie jest z Afganistanem pod amerykańskimi bombami i Czeczenią pod rosyjskim butem. Putin przybył do Francji, bo po 11 września wiatr się zmienił. Jacques Chirac już na drugi dzień po rozmowie z Putinem zatelefonował do Madrytu (Hiszpania w tym półroczu pełni rolę przewodniczącej Unii Europejskiej) i zaapelował o podjęcie kroków, które pozwolą na zbliżenie Rosji z Piętnastką. Mało tego, w niektórych przypadkach rosyjscy ministrowie mieliby uczestniczyć w posiedzeniach Unii i mieć prawo głosu! Rosyjskie bielmo znów zaślepiło francuską dyplomację, która poparcie polityczne dla Moskwy i robienie z nią interesów uważa za syjamskie rodzeństwo. Związanie gospodarcze Europy Zachodniej z Rosją jest jak najbardziej dla Europy korzystne, ale rzucanie się Rosjanom na szyję to zupełnie inna para politycznych kaloszy.

W Polsce Putin miał do spełnienia misję, której mianownik jest identyczny, jak w przypadku jego kontaktów z Zachodem - chodzi o odrodzenie mocarstwa rosyjskiego. Tak jak ochrana w epoce carskiej Rosji, jak NKWD, tak i były agent KGB, a obecny prezydent Rosji doskonale wie, że Polacy zamiast pracy u podstaw uwielbiają gesty. A zatem najpierw minister spraw zagranicznych Rosji Iwanow twierdzi, że wizyta Putina nad Wisłą ma charakter pragmatyczny i że nie ma tam miejsca na żadne składanie wieńców, pomniki i przemówienia w Sejmie.

Ciąg dalszy na str. 9



ze świata

□ Pakistan zakazał działalności na swoim terytorium organizacjom separatystycznym z Kaszmiru. Ma to złagodzić napięcie w stosunkach z Indiami. Delhi jednak domaga się aresztowań działaczy podejrzewanych o terroryzm. Napięcie na granicy pakistańsko-indyjskiej, pomimo zabiegów dyplomacji brytyjskiej i amerykańskiej, nie słabnie. Pakistan zestrzelił m.in. bezzałogowy indyjski samolot szpiegowski.

□ Autonomia Palestyńska zaapelowała o „pilną interwencję międzynarodową”, która powstrzyma likwidację przez armię izraelską resztek arabskiej państwowości. Sytuacja w Palestynie po ostatnich zamachach i odwetach Izraela spowodowała, że Autonomii grozi likwidacja. Armia Izraela m.in. zarekwirowała sprzęt palestyńskiej TV i radia, a budynki zniszczyła. Radykalne organizacje zapowiadają w odwecie kolejne zamachy.

□ Przedstawiciele władz Pakistanu spekulują, że Osama bin Laden nie żyje. Terrorysta nr 1 miał być bardzo chory na nerki. USA nie potwierdzają tego faktu, choć Waszyngton stwierdził, że nie miałyby nic przeciwko temu, jeżeli ta spekulacja by się potwierdziła.

□ Amerykanie sporadycznie bombardują miejsca, które mogą być jeszcze kryjówkami talibów. Na północy Afganistanu rozbił się helikopter, w którym zginęło dwóch żołnierzy „marines”, a dwóch innych zostało rannych.

□ Poparcie dla polityki i działań G. W. Busha wynosi w USA aż 82% i jest to najlepszy wynik w ciągu ostatnich 40 lat, jeśli chodzi o poparcie dla prezydenta.

□ Nowy premier Afganistanu H. Karzaj odbył swoją pierwszą podróż zagraniczną, w czasie której odwiedził Arabię Saudyjską, Japonię i komunistyczne Chiny. W Tokio zaoferowano na odbudowę Afganistanu 4 mld dolarów.

□ Nadal nie ma spokoju w Argentynie. Dewaluacja peso i apele o społeczną zgodę nie skutkują. W wielu argentyńskich miastach nadal dochodzi do starć z policją i widać coraz większą radykalizację nastrojów. Pod siedzibami banków podłożono bomby.

□ Patriarcha Aleksiej II ponownie zgłosił sprzeciw wizycie Jana Pawła II w Rosji. Patriarcha zabrał głos w tej sprawie po wypowiedzi prezydenta Putina w Polsce, że Kreml jest gotowy zaprosić Papieża w każdej chwili, jeżeli dojdzie także do zgody na płaszczyźnie religijnej.

□ Prezydent Litwy Adamkus przebywał w USA. Prezydent Bush zapewnił go, że USA popierają proces rozszerzania NATO.

□ Nowym premierem Estonii został Siim Kallas, dotychczasowy minister finansów.

Kallasa zgłosiła koalicja centrum i reformatorów.

□ Prezydent Rosji Putin złożył wizytę w Paryżu. Podjęto decyzję o stałych konsultacjach w sprawach bezpieczeństwa i kwestiach strategicznych. Putin ponownie zarzucił Czeczenom terroryzm i wpisał rosyjską interwencję w tym kraju w ogólnoswiatową walkę z terroryzmem.

□ W obliczu szantażu ze strony UE, która zagroziła nieprzyjęciem w swój skład podzielonego Cypru, przywódcy greckiej i tureckiej części wyspy podjęli cykl stałych kontaktów w sprawie połączenia kraju.

□ MSZ Białorusi złożył wizytę w Libii. Stosunki pomiędzy tymi krajami układają się modelowo. Według opozycji Mińsk będzie szkolił libijskich oficerów i dostarczy Kadafiemu uzbrojenie.

□ W Kosowie zastrzelono bliskiego współpracownika I. Rugovy, który niedawno był głównym kandydatem na prezydenta tej prowincji. Sprawcy zbiegli. Ocenia się, że zamach jest wynikiem wewnętrzalbalskich rozgrywek.

□ W boeingu 767, kupionym w USA przez Chinę i używanym przez prezydenta tego państwa J. Zemina wykryto 20 urządzeń podsłuchowych.

□ Cztery lata więzienia kosztowała 29-letniego mieszkańca Pekinu krytyka prezydenta Zemina w internecie.

□ Parlament Ukrainy przegłosował ustawę o zwalczaniu audiopiractwa, co ma pozwolić na uniknięcie sankcji gospodarczych ze strony USA. Piraci przenoszą obecnie swoje studia do Rosji, która jest oporna wobec nacisków Waszyngtonu. Ukraina była największym na świecie eksporterem pirackich płyt kompaktowych i czerpała z tego duży dochód. Za ustawą głosowało 233 deputowanych, zaś 226 było przeciw.

□ W czerwcu ruszy pod Petersburgiem montownia Forda focus.

□ Nowe władze Afganistanu zakazały upraw maku, z którego produkowano opium. Był to dotąd główny towar eksportowy tego kraju. Eksperci uważają jednak, że zapasy opium i marihuany w Afganistanie wystarczą na handel jeszcze przez kilka lat. Warto dodać, że Afganistan w ramach „cywilizowania” się zezwolił przy okazji na aborcję.

□ Z powodu kłopotów budżetowych na Litwie wstrzymano wydawanie podręczników w języku polskim dla litewskich szkół. Polska mniejszość zaprotestowała przeciw szykanowaniu jej szkolnictwa.

□ W Europie ocieplenie. Epidemie grypy w Rosji i we Francji. Z kolei w Bułgarii po rzadkich tam opadach śniegu zabrakło gipsu do leczenia złamań nóg i rąk.

□ W Strasburgu wielkie zdziwienie wywołała decyzja sędziego Europejskiego Trybunału prof. Makarczyka z Polski, który nieoczekiwanie zrezygnował z tej funkcji przed końcem kadencji. Spekuluje się, że obejmie on ważną funkcję w MSZ. Zdziwienie spowodowane jest tym, że sędzia trybunału w Strasburgu zarabia ponad milion franków rocznie, co powoduje, że o rezygnacjach jeszcze nie słyszano.

Ciąg dalszy ze str.6-7

„KREMLOWSKI WŁADCA...”

Najpierw trzeba Polaków trochę urazić. No bo jak to żadnych kwiatów? Żadnych zniczy? A potem na scenę wkracza Putin. Patrzcie, jaki człowiek! Jaki ludzki. Jednak co Słowianin to Słowianin. Na jakie się zdobywa gesty! Kwiaty pod pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego i AK. Wszak to w Moskwie się rozprawiano z ostatkami polskiej inteligencji w mundurach generalskich AK. A potem pod pomnikiem ofiar poznańskiego Czerwca 1956. Putin potrafi zagrać. Złapać za serce. Ale Putin nigdy nie zapomniał, że wywodzi się z KGB i dlatego ostrzega, aby nie wkładać do jednego worka zbrodni stalinowskich i hitlerowskich. Polska ma dla następcy Piotra Wielkiego duże znaczenie. Po pierwsze chodzi o to, aby poprzez obwód kaliningradzki dostać się do Unii Europejskiej. Po drugie Polska - członek NATO - to znakomity przekaznik nieoficjalnych sygnałów rosyjskich do jej amerykańskich sojuszników. Wreszcie i to, że Polska nigdy nie zniknęła z kremłowskiej mapy strefy wpływów. Nie ma ceny, której Rosja by nie zapłaciła, aby znów występować w roli supermocarstwa. Pał sześć milionów dolarów, byleby tylko gazociąg ominął ze względów politycznych Ukrainę, z której niepodległością nigdy się na Kremlu nie pogodzono. Zasady, na jakich gazociąg rosyjski będzie budowany przez Polskę, zagrażają suwerenności, interesom i kasie Rzeczypospolitej! Przyjęcie rosyjskich warunków oznacza ogromne straty finansowe dla Polaków i tutaj, a nie w obcinaniu budżetów domowych, wyciskaniu ile się da z kieszeni obywateli, podcinaniu inwestycji i inwencji inwestorów, powinni szukać funduszy łącznie z dziur budżetowych z ekipy premiera Millera. Ale to jest niemożliwe do wykonania, gdy w mentalności człowieka wciąż Rosja bliższa ciału niż myślenie kategoriami zachodniej cywilizacji. Teraz SLD, prezydent Kwaśniewski, premier Miller, który tak się krzywi na wspomnienie mu partyjnej przeszłości mają szansę wykazać się patriotyzmem. Przyjęcie moskiewskich warunków budowy gazociągu, a wzdłuż niego autostrady światłowodowej komunikacyjnej (*nota bene* bez oficjalnej zgody Polski) to zamach stanu. Polska w niebezpieczny dla jej suwerenności sposób stanie się w coraz większym stopniu uzależniona od Rosji, która dzięki energetycznemu monopolowi (w dziedzinie gazu) będzie miała znakomite narzędzie nacisku politycznego. Ten, kto tego nie rozumie, kto torpeduje umowy z Norwegią i z Danią, ten działa bezpośrednio na rzecz Moskwy i jej interesów, a nie Rzeczypospolitej. Ponad dwa stulecia temu zawiązano Konfederację Targowicką - dzisiaj Konfederację Gazową. Nie na darmo były ambasador Rosji w Polsce Jurij Kaszlew powiedział, że jest bardzo zadowolony, iż jego „dawni koledzy, Leszek Miller i inni, z którymi w swoim czasie się spotykałem, wrócili do władzy”. Bo z Rosją jest tak, jak z demokracją. Jedna drugiej nigdy nie znała, a tezy o demokracji Rosji przez Władimira (Putina) Wielkiego mają taki sam sens jak twierdzenie, że Francja Ludwika XIV była gotowa do przyjęcia Karty Praw Człowieka, do przystąpienia do Unii Europejskiej i do NATO.

MAREK BRZEZIŃSKI

polemiki

RĘCE EZAWA, ALE GŁOS JAKUBA

Adam Grzymała-Siedlecki odnotował w swoich wspomnieniach rozmowę z księdzem spotkanym przypadkowo podczas podróży koleją. Zachowanie tego kapłana, a zwłaszcza jego sposób mówienia wskazywały, że sporo czasu musiał spędzić we Francji, gdzie zdążył przesiąknąć francuską kulturą w najlepszym jej wydaniu. - Nie ma pan pojęcia - powiedział w pewnym momencie ksiądz - ileż angosse dostarcza kapłanowi jego powołanie. Grzymała nadstawił ucha w nadziei jakichś rewelacji o niepoprawności natury ludzkiej, ale okazało się, że owa „udręka” dotyczy raczej braku towarzysztwa na odpowiednim poziomie. - Kiedy front niemiecki przesunął się na wschód - ciągnął ksiądz (rzecz działa się w czasie I wojny światowej) - odwiedziłem pewnego proboszcza mojego dekanatu. Gospodyni spiekła jakieś mięsiwo, nawet porządnie, ale przed talerzami - ani jednego kieliszka. Oczywiście zaniepokoiło mnie to. - Nie masz czego do popicia po tym pieczystym? - zapytałem mego konfratra. - A, kwaterował u mnie sztab niemiecki i zostawili mi beczkę z czymś czerwonym z Francji, ale to jakieś strasznie kwaśne - on na to. - Z Francji, powiadasz? Ano, każ przynieść, spróbujemy. Pociągnąłem łyk i zaraz huknąłem na niego: i tobie być kapłanem Chrystusa Pana?! Przecież to burgund najprzedniejszy!

Pod tym względem znakomitym kapłanem był pewien biskup poznański, wybitny znawca win. Czasami niektórzy figlarze próbowali go przechytryć, podsuwając mu jakieś cienkuszki, oczywiście w omszałych butelkach. Ale biskup nigdy nie dał się nabrać. „Ręce Ezawa, ale głos Jakuba” - takie dawał recenzje.

Te winiarskie metafory dobrze charakteryzują sytuację po stronie aktualnej opozycji. Rozpad Akcji Wyborczej „Solidarność” doprowadził do powstania kilku ugrupowań o nowych nazwach, ale kierowanych przez starych działaczy. Ostatnio jeszcze jedno takie ugrupowanie powstało z połączenia Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego z Polską Partią Chrześcijańskich Demokratów. Przyjęło nazwę Ruch Nowej Polski i ma ambicję - jakże by inaczej - „jednoczenia prawicy” poprzez utworzenie „szerokiej formacji centroprawicowej od Unii Wolności po ZCh-N”. Tak przynajmniej deklaruje Artur Balazs, przewodniczący nowemu ugrupowaniu.

Jak widać, starych, nawet porządnie omszałych butelek jest u nas pod dostatkiem. Przenoszą się one raz na tę, raz na inną półkę, opatrują się coraz to nowymi etykietami, co zapewne ma na

celu obudzenie zainteresowania konsultantów. Problem jednak w tym, że bez względu na półkę czy na etykietę, w każdej butelce jest ten sam cienkusz, w dodatku już porządnie skwaśniały. Ręce Ezawa, ale głos Jakuba. Żadne z ugrupowań utworzonych na gruzach AWS nie jest w stanie sformułować ideologii, która byłaby rzeczywistą alternatywą wobec, też już zwietrzałych, propozycji SLD. Jedynym konkretem jest zamiar „odsunięcia SLD od władzy”. Jak na opozycję, jest to oczywiście zamiar słuszny, tyle tylko, że w braku ideologicznej alternatywy, opozycja pozostawia w ręku SLD ideologiczną inicjatywę strategiczną. Nie tylko pozostawia, ale chyba z rezygnacją na to się godzi. Czyżby liderzy mieli świadomość niebezpieczeństwa grożącego w przypadku wiania młodego wina w stare bukłaki?

Spektakularnym dowodem potwierdzającym trafność tych przypuszczeń jest zbieżność w czasie dwóch inicjatyw. Prawie jednocześnie z ofertą Artura Balazsa pod adresem Unii Wolności, by wzięła udział w tworzeniu owej „szerokiej formacji centroprawicowej”, Władysław Frasyniuk, przewodniczący UW zadeklarował zamiar „wspierania rządu bez zaproszenia” w „niektórych sprawach”. Wśród tych „niektórych spraw” na pierwszym miejscu jest oczywiście integracja europejska. Ta deklaracja ma sens jawny i sens ukryty. Rzecz w tym, że i Unia Europejska, i polski rząd mają w bieżącym roku przeznaczyć znaczne sumy na „kampanię informacyjną”, czyli po prostu na propagandę integracji. Unia Wolności zawsze wykazywała tropizm do takich pieniędzy, niczym rośliny do światła, więc z tego punktu widzenia deklaracja W. Frasyniuka ani nie dziwi, ani nie zaskakuje. Istotne jest, że nawet „bez zaproszenia”, co by wskazywało na gwałtowne wyczerpywanie się funduszy partyjnych, zwłaszcza po drastycznym obcięciu subwencji dla partii przez rząd w ramach „cięć budżetowych”. No i wreszcie - „wspieranie rządu”. Dotychczas Unia Wolności przedstawiała się jako partia awangardy intelektualnej, co to w osamotnieniu formułuje długofalowe strategie, podczas gdy wszyscy pozostali, SLD nie wyłączając, tylko nieudolnie czerpią z tej krynicy mądrości. Teraz, jak widać, dudy w miech. Już tylko „wspieranie” nawet „bez zaproszenia”. Jak na partię zapowiadającą „twardą opozycję”, to całkiem niezłe.

I cóż pocnie z tym fantem przewodniczący Ruchu Nowej Polski Artur Balazs? Czy nadal podtrzyma zaproszenie dla Unii Wolności do „szerokiej formacji centroprawicowej”, →→→

zza furty

OPACTWO LE BEC - HELLOUIN

W Bec-Hellouin jesteśmy jedną z rzadkich, jeśli nie jedyną w Europie „podwójną” wspólnotą benedyktyńską typu klasycznego. Podwójną, tzn. łączącą w modlitwie liturgicznej braci i siostry - mnichów i mniszki. Typu klasycznego, tzn. że zachowaliśmy Regułę św. Benedykta i benedyktyński sposób życia. Należy do jednej ze starych benedyktyńskich Kongregacji. Tymi elementami różnimy się od nowych wspólnot monastycznych, takich jak Wspólnoty Jerozolimskie we Francji lub Bose we Włoszech, które stworzyły własne reguły. Proponują one całkowicie nowy sposób realizowania ideału mniszego. Naszym punktem stycznym z nowoczesnymi formami życia monastycznego jest nasza „podwójność” - przymierze dwóch wspólnot: męskiej i żeńskiej. Kościół odkrywa dziś dar komplementarności charyzmatów mężczyzny i kobiety starając się wykorzystać ten dar w ramach niektórych swoich struktur i wspólnot. W rodzinie benedyktyńskiej dar ten wiąże się ze starą tradycją wywodzącą się od św. Franciszki Rzymskiej - kobiety, która na początku XV w. została wezwana do utworzenia wspólnoty mniszek związanej z opactwem benedyktynów oliwetanów z Santa Maria Nuova w Rzymie. Benedyktyнки św. Franciszki uczestniczyły w modlitwie liturgicznej braci, a obydwie wspólnoty wspierały się wzajemnie. Sama Franciszka nie pozostawiła po sobie dzieł pisanych. Jednak jej wizje mistyczne zostały zebrane i zredagowane przez spowiednika - o. Mattiotti. Świadczą one o głęboko liturgicznej duchowości. Święta żyła głęboką kontemplacją poszczególnych

nych tajemnic Zbawienia obecnych w benedyktyńskiej liturgii. Charakterystyczne dla jej duchowości jest też otwarcie na sprawę Kościoła i problemy świata, w którym żyła. Święta, podobnie jak Katarzyna Sieneńska, utrzymywała korespondencję duchową z ówczesnym papieżem, pragnąc uchronić Kościół od wewnętrznych konfliktów, a swoje miasto Rzym - od wojny. W klasztorze przyjmowała chorych, ubogich, szukających pomocy.

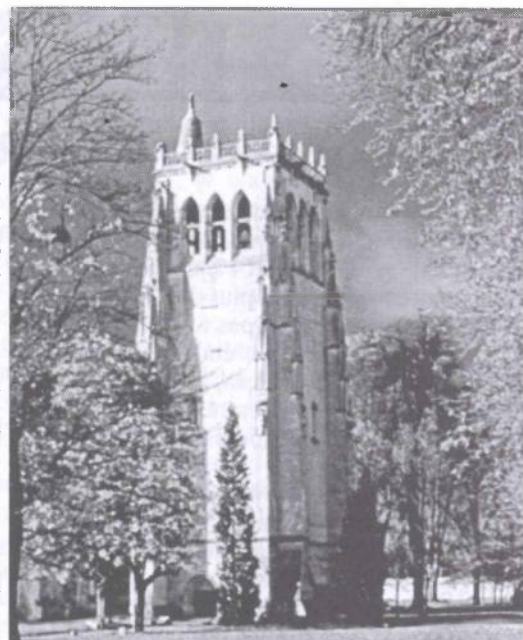
W Rzymie przetrwała przez wiele stuleci ta podwójna forma życia benedyktyńskiego, łącząca opactwo mnichów i klasztor mniszek, łącząca także kontemplację z intensywną wrażliwością na sprawę Kościoła i człowieka.

W latach 20. XX w. Elżbieta de Wavrechin zaszczerpiła charyzmat św. Franciszki Rzymskiej na terenie Francji, zakładając tu wspólnotę mniszek związaną z klasztor benedyktyńskim Oliwetanów w Cormeilles pod Paryżem.

Po II wojnie światowej obydwie wspólnoty - męska i żeńska - zostały wezwane do przejęcia i odbudowy historycznego opactwa le Bec-Hellouin w Normandii. Rewolucja francuska wypędziła bowiem mnichów z tego prastarego centrum duchowości, a następnie kawaleria zajęła budynki opactwa przekształcając je w stadninę koni. Ta dramatyczna sytuacja trwała do roku 1948, kiedy to nasi bracia przybyli tu jako pierwsi. Siostry zaś zakończyły w latach 50. budowę swego klasztoru oddalonego o 2 km od opactwa.

Dziś benedyktyni i benedyktyнки prowadzą tu regularne życie mnisze. Skupia się ono wokół modlitwy - indywidualnej i liturgicznej - oraz pracy, zgodnie z podstawowym benedyktyńskim *ora et labora*. Bracia wytwarzają ceramikę artystyczną, a siostry - dekoracyjne świece. Obydwa klasztory przyjmują licznie przybywające grupy i osoby pragnące odbyć rekolekcje, uczestniczyć w liturgii monastycznej lub skorzystać z kierownictwa duchowego.

Wśród spotkań z naszymi gośćmi szczególnie miejsce zajmują spotkania ekumeniczne. Ekumenizm bowiem jest jednym z najważniejszych elementów duchowości Bec. Jeden z pierwszych opatów, a zarazem jeden z Ojców Kościoła - św. Anzelm, słynny jedenastowieczny teolog, został powołany jako mnich Bec na tron arcybiskupa Canterbury w Anglii. Dlatego Kościół anglikański uważają Bec za szczególnie symbol ich więzy z katolicyzmem. My natomiast, mnisi i mniszki Bec, czujemy się wezwani do szczególnie intensywnej modlitwy w intencji pojednania pomiędzy chrześcijanami. W tej modlitwie często towarzyszą nam nasi przyjaciele różnych wyznań i narodowości przyjeżdżający tu, aby razem z nami pochylić się i



zaczepnąć siły z nieprzebranego Źródła jedności - Jezusa Chrystusa, naszego Pana. W latach 70. powstała nasza fundacja w Ziemi Świętej. Z czasem stała się ona ważnym ośrodkiem pojednania i dialogu pomiędzy różnymi narodami i religiami, symbolem pokoju - największej wartości ducha benedyktyńskiego, zawsze aktualnej, bo odpowiadającej na głębokie pragnienie każdego ludzkiego serca.

s. HANNA SZMIGIELSKA

Maszki M. ... MEDALION Z ZADUMANIAMI

Człowiek
naprawdę posiada
tylko to, co jest w nim.
(O. Wilde)

Dziesięcioro przykazań jest
tylko dlatego tak zwężone, jasne
i zrozumiałe, że powstało bez
pomocy ekspertów i doradców.
(Ch. De Gaulle)

Czym nie jesteś, tym się nie pokazuj.
(Przysłowie)

Winnych niech własne potępi sumienie.
(J. Słowacki)

Szczęście nie jest ani dziełem
przypadku, ani darem bogów.
Szczęście to coś, co każdy z nas musi
wypracować dla samego siebie.
(E. Fromm)

Szczęściem jednego człowieka
jest drugi człowiek.
(J. P. Sartre)

Wątpliwości nie rujnują
wiary, lecz ją
umacniają.
(L. Tolstoj)

→ → skoro partia ta już postanowiła „wspierać rząd bez zaproszenia”? Jeśli podtrzyma, to już mniej więcej wiemy, jak ma wyglądać ta „Nowa Polska”. Mniej więcej tak samo, jak stara, tj. PRL. SLD sprawować będzie „przewodnią rolę”, we „współpracy” ze stronnictwami sojusznikami, odgrywającymi w tym spektaklu rolę opozycji, być może nawet „twardej”. Ręce Ezawa, ale głos Jakuba. Jeśli natomiast nie podtrzyma, to co będzie z tą „szeroką formacją centroprawicową”? I tak źle, i tak niedobrze. Okazuje się, że winiarские metafory, również te ewangeliczne, znakomicie sprawdzają się w polityce, zwłaszcza polskiej. Nowego wina do starych bukłaków wlewać nie można, to jasne. Ale może da się powlewać wino skwaśniałe? Chyba też nie. Bukłaków może ono i nie rozsądzi, ale tężejący kwas z pewnością je przeżre. Na burgunda też jakoś nikt nie ma apetytu, bo widać jeszcze mało kto zdążył go poznać, więc przez jakiś czas chyba trzeba będzie obejść się smakiem.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LE GRAND FRERE

Le président russe, Vladimir Poutine, a effectué une visite officielle de deux jours à Varsovie, les 16 et 17 janvier. C'est un événement car cela faisait plus de huit ans qu'un chef d'État russe n'avait pas foulé le sol polonais. La fois précédente, c'était du temps de la présidence de Lech Wałęsa, avec la visite de Boris Eltsine. Depuis, les relations entre les deux pays s'étaient refroidies et étaient réduites au minimum.

La première journée de la visite a été consacrée aux affaires politiques, tandis que la seconde l'a été aux affaires économiques. La date de la visite n'a certainement pas été choisie au hasard ; initialement prévue un autre jour, elle a été fixée à la date anniversaire de l'entrée de l'Armée rouge dans Varsovie en 1945. Cela dénote un manque de tact de la part des Russes. Mais ce n'est pas le seul faux pas. Au lieu de s'adresser à la nation polonaise de la tribune de la Diète, comme le font tous les chefs d'État importants en visite en Pologne, Vladimir Poutine s'est contenté de rencontrer les présidents des deux chambres et les représentants des groupes politiques du parlement. Enfin, contrairement aux usages établis dans ce genre de visites, Vladimir Poutine est venu seul, sans son épouse, accompagné seulement d'une forte délégation du monde des affaires russe, comme si les relations économiques avaient été volontairement privilégiées et étaient plus importantes que les relations politiques. Il est vrai que la Pologne a perdu un marché important en 1998, quand l'économie russe s'est effondrée, et qu'elle ne l'a pas encore retrouvé, mettant notre pays en mauvaise posture face à son principal fournisseur d'énergie. C'est la raison pour laquelle elle souhaite diversifier ses approvisionnements, notamment de gaz, en faisant appel à d'autres pays producteurs. Dans ce domaine, il y a beaucoup à négocier car les Russes souhaitent faire transiter par la Pologne le gaz qu'ils vont vendre à l'Europe occidentale. Il n'en reste toutefois pas moins vrai que les questions politiques, avec le contentieux qu'il y a autour, sont les plus importantes. La Russie a eu du mal à admettre l'entrée de la Pologne dans l'OTAN et, même si maintenant elle s'est fait une raison, surtout depuis les événements du 11 septembre à la suite desquels le président Poutine s'est rapproché des alliés occidentaux, elle n'admet pas que notre pays se fasse l'avocat des pays baltes qui souhaitent intégrer l'Alliance atlantique. Cette réaction épidermique montre que la Russie a toujours l'ambition de contrôler l'Europe orientale bien que les pays concernés aient retrouvé leur indépendance depuis une bonne décennie. Dans ce contexte, la Russie voit aussi d'un mauvais œil le partenariat privilégié entre la Pologne et l'Ukraine visant à ancrer cette dernière dans le giron de l'Europe occidentale. Du côté polonais, il y a toujours l'attente d'un geste fort de la part des Russes qui n'ont toujours pas fait leur mea culpa pour les crimes commis contre les Polonais, notamment les exécutions de Katyń, les



déportations massives, la poursuite, l'arrestation et l'exécution de civils innocents. Ce contentieux existe, il ne faut pas l'évacuer. Néanmoins, il convient aussi de ne pas toujours se laisser guider par les émotions. Celles-ci sont toujours mauvaises conseillères. Le dialogue politique entre deux partenaires doit se faire sur un pied d'égalité. Deux pays entretiennent des relations, car c'est dans leur intérêt réciproque, car à un moment donné, ils auront peut-être besoin l'un de l'autre, ou simplement ils souhaitent vivre en bon voisinage. Alors, à part le fait que Varsovie se soit retrouvée paralysée plus que d'habitude, qu'est-ce que cette visite a apporté ? « Atmosphère chaleureuse, rien de concret », c'est le titre le plus souvent employé par les journaux pour faire le bilan de la visite du président russe. Ce n'est pas très encourageant, malgré la satisfaction des présidents Kwaśniewski et Poutine, et les signes d'amitié dont ils ont bien voulu faire preuve. Sur le plan politique, Vladimir Poutine n'a pas fait les gestes tant attendus. Même s'il a remis à la Pologne le dossier du général Sikorski, extirpé des archives russes, et qu'il a déposé une gerbe au monument dédié à l'Armée de l'Intérieur et à l'État clandestin, érigé devant la Diète – deux gestes non prévus dans le programme officiel –, même s'il a condamné l'attitude de l'Union soviétique vis-à-vis de la Pologne, il n'a pas prononcé le mot si attendu de pardon et a refusé d'engager des négociations pour indemniser les victimes. De même, sur le plan économique, on en est resté aux déclarations. Pouvait-on attendre plus de la part du président d'une Russie qui doit encore se faire à l'idée qu'elle n'est plus le « grand frère », mais qu'elle doit traiter la Pologne d'égal à égal, après des décennies de domination ? Il faudra du temps pour y arriver. Le point positif, c'est la reprise, même timide, des relations entre les deux pays et la fin de la période glaciaire.

Dokończenie ze str. 3

MYŚLI NOWOCZESNEGO POLAKA

Odrzucić należy raz na zawsze takie przejawy, jak: bierność jednostek, lenistwo myśli, płaczący sentymentalizm, chęćstwo. Ostrej krytyce poddał przywódca obozu narodowego powierzchowny mesjanizm. Potrzebne zatem jest nowe rozumienie czynnego patriotyzmu. I jeszcze przytoczę ostatni akapit, znów pewnie bardzo aktualny: „Trzeba świat znać i rozumieć, a życie samemu urabiać według własnych wymagań. Świat wtedy nie będzie tak brzydki, a życie na nim tak złe, jak to nam się często wydaje. Jest ono tylko twarde dla zniechęcających próżniaków i bezlitosne dla nie rozumiejących ducha czasu”.

Ciekawostką jest fakt wydania „Myśli nowoczesnego Polaka” w 1943 roku w okupowanej Warszawie. Dokonała tego grupa „Ojczyzna”, a wstęp napisał Jan Dobrzański. Dla zmylenia Niemców podano fałszywą informację, że książkę odbito w zakładach Minerwa we Lwowie i jest to piąte (a nie szóste) wydanie z 1934 roku. Efekt był taki, że książka rozprowadzana tajnie, pojawiła się także na witrynie jednej z księgarni. Dla żołnierzy podziemnej Polski „Myśli nowoczesnego Polaka” były bardzo potrzebne. „Znajdowaliśmy w niej wspominał Dobrzański – pełną optymizmu filozofię, która mówiła, że nasz naród, mimo tylu rażących wad, ma przecież dane, aby zwyciężyć, wyrosnąć i zająć należne sobie miejsce pośród narodów świata”.

Pomijam wiele kwestii dyskusyjnych, nie podejmuję się formowania ocen, by nie wpaść w pułapkę polemik ideologicznych. Ośmielam się jednak zauważyć, że po stu latach potrzebne byłyby nam znów „Myśli nowoczesnego Polaka”. Kto je napisze?

ADAM DOBRŃSKI

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes,

par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTÉRESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE

Renseignements et inscriptions : tél./fax : 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

http://ifec.free.fr

e-mail: ifec@free.fr



własnym głosem z Polski

Dziś wyjątkowo z głębokim wzruszeniem przystępuję do tych relacyj-refleksji, choć z zasady nie jestem człowiekiem sentymentalnym. Ale właśnie przed chwilą wróciłem z noworoczno-opłatkowego spotkania członków Związku Sybiraków. Spotykają się zaledwie od paru lat, gdyż w peerelu istnienie takiego stowarzyszenia nie było wskazane. Skromnie, lecz nad wyraz serdecznie i szczerze składają sobie wzajemnie życzenia i to raczej nie banalne: zdrowia, szczęścia, pomyślności, ale życzą sobie kromki chleba i oby nigdy już głodu nie zaznali. Są to wszystko moi rówieśnicy, może jedni dwa, trzy lata młodsi, drudzy cztery, pięć lat starsi, pokolenie wojenne, które swe dziecięce dramaty skrywa przed obcymi, ale we własnym gronie rozkleja się na moment, recytuje wiersze, śpiewa stare harcerskie piosenki, kolędy, pieśni religijne, jako że jest bardzo wierzące, przekonane święcie, iż tylko dzięki opatrności Bożej przeżyło, przerwało. Piękni, wspaniali, szlachetni ludzie, spokojni starsi panowie o ciepłym, emanującym życzliwością do świata spojrzeniu, nieśmiałe, miłe, ujmujące sposobem bycia, starsze panie o dobrych oczach i posrebrzonych, ale nie przez fryzjera, lecz czas, włosach. Nie będę ukrywał, że przebywanie w takim towarzystwie jest dla mnie zawsze wielkim zaszczytem. Są to moi rówieśnicy, którzy okupację niemiecko-sowiecką spędzili jako dzieci na niezmiernych przestrzeniach syberyjskich, o wielkim głodzie i jeszcze większym chłdzie. Sporo z tych nastoletnich zesłańców było półsierotami, kiedy jechali w zamkniętych wagonach w głąb sowieckiego imperium, ale kiedy wracali po wojnie w charakterze „repatriantów”, większość była całkowicie sierotami. Słowo repatrianci wzięłam tu w cudzysłów, gdyż tych których wróg zmusił do opuszczenia ziemi, na której trwali od wieków, nazywa się ekspatriantami, od łacińskiego *ex patria*, czyli wypędzenie ze swojej ojcowizny. Biografia każdego polskiego Sybiraka jest odrębnym dramatem, nadającym się śmiało na film, sztukę czy powieść, ale nasi artyści wołają dziś kręcić filmy o gangsterach, Psach, złodziejach samochodów i mordercach niż o tragicznych polskich losach, które podobno nikogo nie obchodzą. Młodzież żadnego narodu nie przeżyła, nie przeszła takiej gehenny w trakcie drugiej wojny światowej jak młodzież polska, tylko niestety nikt o tym na świecie nie wie. Na dwa miliony polskich wygnańców, jedna trzecia to nastolatki. Do Polski po wojnie wróciło w latach 1945-1946 około 700 tys. ekspatriantów, a w latach 1956-1958 - 245 tys. I to wszystko z tych dwóch milionów, kości pozostałych tkwią płytko w syberyjskiej zmarzlinie. Spytałam pierwszą z brzegu starszą damę, która siedziała obok mnie na opłatkowym

spotkaniu, o jej wojenne losy. Stanisława Wilczkowska miała 11 lat, kiedy enkawudziści specjalnie zatrzymali pociąg w Sarnach, odszukali ją, jako córkę nieprawomyślnych rodziców - zresztą oboje już nie żyli, ale ponieważ tata był urzędnikiem, to sierota po nim mogła być niebezpieczna dla Związku Sowieckiego, więc zamknęli ją w nieogrzewanym wagonie i pociąg ruszył w kierunku Równego. Pani Stanisława może być dumna, już nigdy potem żaden pociąg nie zatrzymał się specjalnie dla niej na jakiegokolwiek stacji. W miłej atmosferze wspomnień, życzone sobie, ażeby już nigdy w życiu ich wnukom, prawnukom, ich potomkom w ogóle, nie przytrafiło się to, co spotkało dziadków i pradziadków. Ktoś przy tej okazji wspominał o roku 1919, gdzie w czasie wojny domowej w Rosji po całym Wschodzie miotaly się setki tysięcy polskich uciekinierów. We Władywostoku powstał wtedy PKR, podobnie jak w 1956 roku w Warszawie OKPR. PKR to Polski Komitet Ratowania. OKPR to Ogólnopolski Komitet Pomocy Repatriantom. PKR założony przez Annę Bielkiewiczową i dr Józefa Jakubowicza postanowił przede wszystkim pomagać dzieciom zesłańców, potomkom katorżników z XIX wieku oraz wygnańcom z Królestwa Polskiego i Galicji, a także jeńcom wojennym z I wojny światowej. W sumie na Syberii przebywał w tym czasie przeszło 200 tys. Polaków, w tym kilka tysięcy dzieci, które wymagały natychmiastowej opieki. Działacze PKR udali się w pierwszej kolejności w okolice jeziora Bajkał, skąd dochodziły sygnały o epidemii tyfusu. Z miasteczek i osiedli zabrali wtedy 98 polskich dzieci i zawieźli je do Władywostoku, do prywatnego domu Edwarda Sienkiewicza, który przez jakiś czas utrzymywał te małeństwa za własne pieniądze. Ponieważ przewiezienie dzieci przez terytorium Rosji do niepodległej Polski było niebezpieczne, przewodnicząca PKR pojechała do Japonii i tam spotkała się z czymś, co przeszło jej najśmielsze oczekiwania. Japończycy i z Ministerstwa Obrony i Spraw Zagranicznych okazali się tak wielkoduszni i wspaniałomyślni, tak ogromnie pomocni, że setki małych polskich dzieci zostały przez nich uratowane. Pierwsza grupa 53 dzieci wyjechała do japońskiego portu Tsuruga 20 czerwca 1920 roku. Potem wysłano 372 dzieci i 32 osoby dorosłe. W dwa lata później przesłano do Osaki 391 dzieci. Nie były to tylko sieroty; niektórzy polscy rodzice, nie mając możliwości ratować siebie, oddawali swe dzieci działaczom PKR ufając, że małeństwa trafią do Ojczyzny. I rzeczywiście uprzejmi Japończycy stworzyli tym młodym Polakom wspaniałe warunki pobytu, umieszczając je w przytułkach, karmiąc, lecząc, zapewniając naukę i zabawę, a nawet wycieczki. Pewnego razu sama cesarzowa wraz z dworską świtą odwie-

dziła nasze małeństwa (od 2 do 14 lat) przywożąc z sobą wiele podarunków. Przy tej okazji warto wspomnieć, że także Chińczycy okazali wiele serca polskiej dzieciarni, poszukując wspólnie z Polakami z PKR naszych dzieci na dworcach kolejowych, w wagonach, w koszarach i oczywiście również w chińskich i rosyjskich przytułkach. Ludzie Wschodu okazali naszej dziatwie 80 lat temu wiele troski i życzliwości. Pamiętajmy o tym. Z Japonii część dzieci wysłano do Ameryki, gdzie Polonia przez jakiś czas się nimi zaopiekowała, a reszta parostatkami „Katori Maru” i „Atsuta Maru” popłynęła przez Ocean Indyjski, Kanał Sueski, Morze Śródziemne do Londynu i stamtąd przewieziono je do Gdańska. W Gdańsku była plucha i padał deszcz. Dzieciom nie pozwolono pożegnać się nawzajem i szybko rozesłano je do różnych miejscowości. Było głodno, a wielu po japońskiej serdeczności, tkliwości i miłości bardzo odczuwało tu swoje sieroctwo.

* * *

Przed Bożym Narodzeniem 2001 roku jechało do Polski siedmioro dzieci z Wilna, aby spędzić tu w miłej atmosferze Wigilię i Święta. Dzieci bardzo się cieszyły, że czekają na nich bracia, rówieśnicy i zobaczą wreszcie ukochaną Polskę, którą znają jedynie z opowieści rodziców. W pewnym momencie wszedł do przedziału kolejarz, by sprawdzić, czy nie jadą na gapę. Mieli niestety jeden wspólny bilet i konduktorowi się to nie spodobało, kazał im wysiąść nocą na małej stacji, a pociąg pojechał dalej. Konduktor nie był Żydem z NKWD, był prawdziwym Polakiem. A propos, na dwanaście ogromnych kompleksów łagrowych w ZSRR, w jedenastu naczelnymi dyrektorami byli obywatele, jak się to dziś subtelnie mówi, pochodzenia żydowskiego. Główny szef całosci Gułagów nazywał się Naftali Aronowicz Frenkel.

KAROL BADZIAK

PARYŻ
po polsku

Barbara Stettner-Stefaniak



Książka „Paryż po polsku” jest do nabycia lub zamówienia w biurze PMK, w redakcji „Głosu Katolickiego”, w sklepiku przy kościele polskim (263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris) w cenie - 18,50 euro, przesyłka pocztą: + 5,35 euro.
Tel. 01 55 35 32 32 (31).



Ex libris

„ŚWIAT BIBLIJ”

Założone wydawnictwo Ossolineum opublikowało polską edycję książki „Świat Biblii”, która stanowi zbiór artykułów z francuskiego czasopisma „Le monde de la Bible” autorstwa wybitnych współczesnych specjalistów, pod redakcją prof. André Lemaire’a. Lemaire jest jednym z najwybitniejszych ekspertów w dziedzinie inskrypcji semickich, a zwłaszcza paleohebrajskich, i wykładowcą w paryskiej Ecole Pratique des Hautes Etudes (Sorbona).

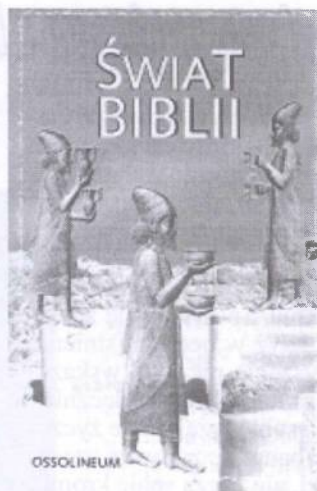
Wśród jego publikacji na szczególną uwagę polskiego czytelnika zasługuje praca „Dzieje biblijnego Izraela”, opublikowana w 1998 r. przez Wydawnictwo Naukowe UAM w Poznaniu, która ukazuje dzieje narodu wybranego w okresie od XIII w. przed Chr. do I w. n.e.

Pracę „Świat Biblii” otwiera obszerny wstęp A. Lemaire’a. Autor przedstawia historię badań nad Biblią od XVIII w. po współczesność biblistyki, która charakteryzuje się dialogiem interdyscyplinarnym szeregu specjalistów: teologów, historyków, archeologów, filologów. Następnie Lemaire omawia historię rozwoju tzw. archeologii

biblijnej i głównych odkryć archeologicznych na obszarze Bliskiego Wschodu oraz ich związków z Biblią, co pomaga zrozumieć metody badawcze i stan aktualnych wykopaliśk w krajach będących teatrem wydarzeń biblijnych (Egipt, Izrael, Syria, Jordania, Liban, Iran, Irak).

Po tym wprowadzeniu odnajdujemy wspomniany zbiór szkiców, pogrupowanych według krajów „świata biblijnego”. Zawierają one opis większości dokonanych odkryć i ukazują ich związek ze starożytnym Izraelem i Biblią. Teksty zostały poprzedzone zbiorem map antycznego Bliskiego Wschodu i Egiptu oraz tablicami chronologicznymi, co znacznie ułatwia orientację w geografii i chronologii wydarzeń Starego Testamentu.

Ogromną zaletą książki „Świat Biblii” jest fakt, że praca prezentuje aktualny stan odkryć i badań biblistów francuskich i obcych. Wśród współpracowników tego tomu odnajdujemy plejadę wybitnych specjalistów od Biblii i archeologii Starego Testamentu, jak: p. Amieta (Muzeum Luwru), p. Bieńkowskiego (Uniwersytet w Liverpool), J. Bottéro (Sorbona), ks. J. Brienda (Instytut Katolicki - Paryż), A. Caquota (Collège de France), E. Fontan (Luwr), J. Leclant (Collège de France), P. Mattiae (Uniwersytet w Rzymie) czy J. L. Ska (Papieski Instytut Biblijny).



OSSOLINEUM

Pracę uzupełniono w edycji polskiej obszerną bibliografią zagraniczną i polską, która pozwoli uzupełnić wiedzę na temat badań biblijnych i odkryć archeologicznych. Dodatkowym atutem tego wydawnictwa jest zbiór

szkiców i fotografii znalezisk oraz stanowisk archeologicznych z Ziemi Świętej i Bliskiego Wschodu.

Jan Paweł II zachęca ustawicznie katolików do stałej lektury Pisma Świętego, stąd prezentowana publikacja - „Świat Biblii” - ułatwi niewątpliwie pogłębioną lekturę zwłaszcza Starego Testamentu. Zbiór esejów opublikowanych przez Ossolineum ukazuje cywilizację Biblii, jednego z klejnotów literatury światowej. Warto więc sięgnąć do tego nowoczesnego podręcznika biblistyki.

DARIUSZ DEUGOSZ



Polska - Francja - świat

Pakistan, który jako niepodległe państwo istnieje od 1947 r., jest w swej większości muzułmański. Muzułamanie stanowią 97% jego mieszkańców. Hindusi i chrześcijanie (po ok. 2%) są mniejszością. Hindusi to najczęściej potomkowie tych osób, które - po wycofaniu się Brytyjczyków z subkontynentu indyjskiego - zamiast przejść na stronę nowych Indii, pozostały na terenach wschodnich - w Beludżystanie, części Pendżabu, Kaszmiru i Sindh, czyli w prowincjach, z których wyodrębniono Pakistan. Obecność chrześcijan natomiast datuje się z lat 1840-1850, kiedy do Pendżabu zawitali misjonarze - najpierw protestanci, potem katolicy - którzy przemierzali wielkie połacie kraju, masowo nawracając przede wszystkim hindusów z niskich kast: pariasów i „niedotykalnych”. Kim są dziś pakistańscy chrześcijanie? Nadal ludźmi najuboższymi, nie mającymi ani majątku, ani pracy, nie będącymi w stanie wykształcić swych dzieci. Tylko nielicznym udało się wstąpić do policji i armii. Pewną liczbę chrześcijan można znaleźć też wśród pielęgniarzy. Na palcach jednej ręki da się policzyć chrześcijan lekarzy, inżynierów czy adwokatów. W tej sytuacji trudno się dziwić, że pakistańscy chrześcijanie - biedni i zmarginalizowani społecznie - cierpią na prawdziwy kompleks niższości. Są przy tym, co gorsza, dyskryminowani i prześladowani przez muzułmańską większość. Ojciec narodu pakistańskiego Muhammad Ali Jinnah marzył w 1947 r. o państwie de-

mokratycznym, w którym wszystkie religie miałyby te same prawa i te same obowiązki. W słynnym przemówieniu przed Zgromadzeniem Konstytucyjnym proklamował wolność wyznania, oddzielając sprawy państwowe od spraw religijnych. Niestety, jego następcy szybko zapomnieli o tych zasadach, doprowadzając do coraz większej marginalizacji mniejszości chrześcijańskiej, hinduskiej, sikhów i ahmadi. W 1973 r. Pakistan ogłoszony został republiką islamską, a ustawodawstwo w sposób wyraźny ograniczyło swobody i wpływy innych religii niż muzułamańska. Ustawa o oddzielnym głosowaniu - muzułamanie wybierają muzułmanów, chrześcijanie chrześcijan - odebrała tym ostatnim wszelką możliwość oddziaływania politycznego. Inna ustawa, wprowadzona w 1986 roku i grożąca karą śmierci dla każdego, kto odważy się sprofanować Koran lub imię Proroka, często używana jest przeciw chrześcijanom jako pretekst do osobistej zemsty. Obecny prezydent Pakistanu gen. Pervez Musharraf po dojściu do władzy w 1999 r. obiecał wycofać tę ustawę. Powołał nawet do swego rządu chrześcijanina Dericka Cypriana. Potem jednak wycofał się ze swych obietnic i chrześcijański minister na znak protestu złożył dymisję.

Sytuacja mniejszości chrześcijańskiej w Pakistanie pogorszyła się znacznie po 11 września 2001 r. W umyśle przeciętnego muzułmanina amerykańskie bombardowania Afganistanu były atakiem chrześcijan (Amerykanów) na islam. Atak ten należa-

ło pomścić, najlepiej na pierwszym z brzegu „koźle ofiarnym”. Dla fanatyków muzułmańskich w Pakistanie takim „koźlem ofiarnym” stali się chrześcijanie. 28 października ub.r. komando sześciu uzbrojonych ludzi wtargnęło do kościoła św. Dominka w Bahawalpur, gdzie na nabożeństwo zebrała się wspólnota protestancka. 16 wiernych zostało zabitych strzałami z karabinów maszynowych, pięciu było poważnie rannych, zginął także policjant muzułmański. Do zamachu przyznała się ekstremistyczna grupa Lashkar-Umar, grożąc nowymi atakami, jeżeli prezydent USA Bush nie zaprzestanie bombardowania Afganistanu. Od dnia masakry w Bahawalpur przed wszystkimi kościołami w Pakistanie straż pełnią wzmoczone posterunki policji i wojska. Prezydent Musharraf, na żądanie Indii, zdecydował się też niedawno zakazać działalności kilku najbardziej radykalnych partii islamskich (głównie separatystów kaszmirskich) i aresztował ponad 300 ich działaczy. Wyraził też wielkie współczucie wspólnocie chrześcijańskiej i po raz pierwszy od przejęcia rządów oficjalnie świętował Boże Narodzenie, zapraszając do swego pałacu w Islamabadzie kilkaset osobistości, w tym dwóch biskupów katolickich, biskupa protestanckiego, księży, zakonnice, dyplomatów i przedstawicieli podległych sobie władz. Oby oznaczało to początek zmiany losu chrześcijan w dalekim Pakistanie.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

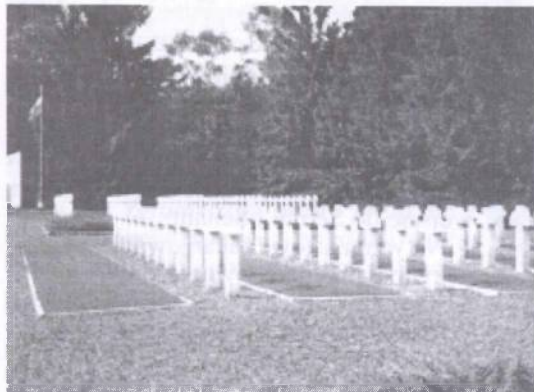


Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

BELGIA

■ Polski Cmentarz Wojenny w Lommel jest największym polskim cmentarzem na terenie Belgii. Został on założony w 1946 roku z inicjatywy władz brytyjskich, które przeniosły tu zwłoki żołnierzy polskich poległych w czasie działań wojennych w różnych miejscach na terenie Belgii i Holandii.



Spoczęli tu żołnierze 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka i polscy lotnicy, którzy stracili życie w walkach o wyzwolenie Belgii. Łącznie urządzono 257 mogił żołnierskich. W 1947 cmentarz został uroczysto poświęcony przez ówczesnego rektora Polskiej Misji Katolickiej, ks. Jacka Przygodę. W 1949 Okręg Limburgia Związku Polaków w Belgii, w centralnym miejscu cmentarza postawił krzyż, a w 1959 Konsulat Polski w Brukseli, który przejął opiekę nad cmentarzem od władz brytyjskich, pomnik dłuta warszawskiego artysty Mariana Wnuka. Pomnik przedstawia zboląłą Matkę-Polkę (symbol Polski) na tle kamiennej ściany z nazwami miejsc walk polskich żołnierzy i napisem „Za naszą i waszą wolność”. W 1990 na cmentarzu w Lommel odbyła się pierwsza wspólna uroczystość, organizowana przez polskie organizacje niepodległościowe w Belgii i władze RP. W 1994 z darów Polonii belgijskiej, gmin i firm belgijskich oraz przy wsparciu instytucji krajowych, m.in. Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa na cmentarzu wzniesiono izbę pamięci wkomponowaną w pomnik centralny. Autorką projektu była arch. Maria Jezierska. Uroczystego otwarcia i poświęcenia Izby Pamięci dokonano 10 września 1994, w 50. rocznicę wyzwolenia Belgii. Cmentarz utrzymują władze gminy Lommel w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych Belgii.

■ Do 17 lutego można zwiedzać w budynku ratusza miejskiego w Brukseli wystawę poświęconą Tadaszowi Kantorowi, przygotowaną przez Muzeum Narodowe w Krakowie.

LITWA

■ Zdaniem posta Akcji Wyborczej Polaków na Litwie Jana Mincewicza, polska

oświata na Litwie jest dyskryminowana. Żąda on od władz zapewnienia jednakowych warunków dla uczniów szkół litewskich i polskich. W ostatnich latach zamknięto bądź zredukowano sześć polskich placówek szkolnych. Zaprzeszono też wydawania podręczników dla polskich szkół na Litwie.

FRANCJA

■ W Pałacu Papieskim w Awinionie można do 7 kwietnia oglądać wystawę fotografii François Lonchon „Jean-Paul II, le Pape-Pèlerin, messenger de la paix à travers le monde”. Towarzyszy jej audiowizualny montaż agencji Gamma Presse Image, organizatora wystawy.

AUSTRIA

■ Dzięki inicjatywie red. Jadwigi M. Hafner, pod koniec ubiegłego roku wydany został interesujący informator polonijny, zawierający liczne dane o instytucjach, stowarzyszeniach polskich i polonijnych w Austrii. Informator uzupełniony jest krótkim „who's who” o najbardziej znanych Polakach mieszkających w Austrii.

POLSKA

■ Podczas Walnego Zebrania Światowej Rady Badań nad Polonią w Częstochowie wybrano nowy Zarząd w składzie: prezes Andrzej Targowski (USA); wiceprezesa - Wiesław Hładkiewicz (Polska), Stanisław Portalski (Anglia), Ryszard Ciskowski (USA); sekretarz generalny Eustachy Rakoczy (Polska); skarbnik Adam Giersz (Polska); redaktor wydawnictw Marek Szczerbiński (Polska); członkowie Zarządu - Janusz Dreczka, Wiesław Kukuła, Zbigniew Judycki, Ryszard Maciejkaniec, Roman Nir, Leopold Biłozur, Jacek Cholewski, Jan Lewandowski. W przyjętym programie Rady na rok 2002 planowana jest realizacja następujących inicjatyw: konferencja naukowa „Przyszłość i współczesność młodzieży polonijnej”; symposium naukowe „Wczoraj - dziś - jutro sokolstwa w świecie”; wystawa „Z dziejów prasy polskiej na obczyźnie”; Światowa Pielgrzymka Sokolstwa Polskiego na Jasną Górę; wydanie kolejnych tomów (5 i 6) „Prac Naukowych” oraz pierwszego numeru rocznika „Dziedzictwo Polonii”.

■ Szkoła Języka i Kultury Polskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego organizuje w br. szereg letnich kursów języka polskiego. Kursy są przeznaczone dla słuchaczy na wszystkich poziomach znajomości języka. Organizatorzy zabezpieczają zakwaterowanie, wyżywienie oraz

wycieczki po Polsce. Szczegółowych informacji udziela Szkoła Języka i Kultury Polskiej: tel. 00 48 81 44 54 111, fax 00 48 81 53 30 226 (e-mail: lato@kul.lublin.pl).

RPA

■ Znanym działaczem katolickim w Republice Południowej Afryki jest Jerzy Wallas, urodzony w 1917 w Piotrkowie Trybunalskim. Studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim 1934-35 oraz handel zagraniczny i ekonomię w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie 1936-39. W czasie II wojny światowej uczestnik obrony Warszawy, a następnie żołnierz Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej 1939-43. Więzień niemieckich obozów koncentracyjnych w Mauthausen i Ebensee 1943-45. Komendant (po wyzwoleniu) obozu polskiego w Ebensee i prezes komitetu przy UNRRA 1945-46; pracownik fabryki Citroëna w Paryżu 1947-49; kierownik działu produkcji i finansów, a następnie dyrektor Industrial Appliances-Plastex Pty Ltd w Johannesburgu (RPA) 1951-71; konsultant i kierownik produkcji i finansów w firmach przemysłowych w Johannesburgu, m.in. Kapital Waste Paper, Buntmetale 1972-82. Członek zarządu i sekretarz 1953-60, a następnie prezes 1961-81 Zjednoczenia Osadników Polskich w Południowej Afryce (późniejsze Zjednoczenie Polskie); założyciel i wiceprezes Rady Polonii w Republice Południowej Afryki 1980-. Założyciel Polskiej Misji Katolickiej w Johannesburgu. Współorganizator akcji wysyłania lekarstw do Polski. W 1966 mianowany przez Pawła VI szambelanem papieskim. Odznaczenia: Order Odrodzenia Polski (V), Order Zasługi RP (IV), Rycerz Wielkiego Orderu św. Grzegorza, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Walecznych, Krzyż Armii Krajowej, Srebrna Odznaka Światowej Federacji SPK.

USA

■ W 1899 r. w miejscowości Burlingame w pobliżu San Francisco wybudowany został przez księcia Andrzeja Czartoryskiego tor wyścigowy Tanforan. Tor przetrwał do pożaru w 1964 roku, a potem założono na tym miejscu ośrodek handlowy o tej samej nazwie. Obecnie jedynym elementem upamiętniającym ten tor założony przez naszego rodaka jest figura jeźdźca na koniu.



KRÓLEWNA ŚNIEŻKA, CZYLI POLSKIEJ ZIMY DWA OBLICZA

Gdy zasypie drogi, uwięzi samochody, odetnie wioski albo grozi lawinami, potem powodzią, trudno wtedy pamiętać o jej urokach. Jednak ta sama zima jest oczekiwana przez dzieci i narciarzy, cieszy oko nieskazitelną bielą śniegu, zaprasza na spacer zaśnieżonym leśnym duktem, barwnym zachodem słońca, roziskrzoną nocą w drodze na pasterkę... Nie trzeba jej nawet szukać gdzieś w górach, można piękną zimę znaleźć w miejskim parku, w lesie, nad rzeką, jak w Swornegaciach nad Brdą, koło Chojnic, na skraju Borów Tucholskich. Tam, tej zimy, zrobiłem to zdjęcie...

TEKST I ZDJĘCIE: WIESŁAW SEIDLER

Na zdjęciu: Polska zima w Swornegaciach nad Brdą.



LIGA POLSKA - ORGANIZACJA NARODU POLSKIEGO KOMUNIKAT

Liga Polska -
Organizacja Narodu Polskiego w Paryżu
zaprasza gorąco wszystkich Polaków
na spotkanie
ze swoim prezesem i założycielem
dr. hab. Janem Pyszko,
które odbędzie się
w sobotę 9 lutego o godz. 17⁰⁰
w specjalnie wynajętej sali:
58, rue Madame; 75006 Paris
(M° St-Placide lub ND des Champs).

Temat spotkania:

1. Sytuacja kraju przed wejściem do UE - racje „za” i „przeciw”;
2. Wewnętrzna integracja Polaków na emigracji - nasz udział i wpływ na pozycję Polski w świecie.

Nota biograficzna dr. hab. Jana Pyszko - doktor medycyny, chirurg, na stałe zamieszkały w Szwajcarii. Po owocnej i pełnej sukcesów karierze zawodowej, jako gorący patriota cały swój czas i energię poświęca sprawom Ojczyzny. Dr Pyszko

w sposób szczególny zaangażował się w obronę polskości na Zaolziu. Ufundował tam szkołę polską, zakupił 10 tys. m² ziemi na rzecz fundacji polskiego harcerstwa. Inicjator i fundator renowacji grobów polskich żołnierzy piechoty - 12. Pułku Wadowickiego w Słonowie na Zaolziu. Założyciel i prezes Ligi Polskiej - Organizacji Narodu Polskiego.

Liga Polska - została zarejestrowana w Sądzie Okręgowym w Warszawie w październiku 1999 r. jako partia polityczna. Od tego momentu zaczęły powstawać Kluby LP w kraju i za granicą (Szwajcaria, Francja, Niemcy, Szwecja, Stany Zjednoczone...). LP uważa, że naród polski jest niepodzielny, a Polska jest Ojczyzną wszystkich Polaków niezależnie od miejsca zamieszkania. Celem LP jest ochrona kultury, interesu narodowego i państwowego w oparciu o tradycje patriotyczne i społeczną naukę Kościoła.

W programie działania Liga Polska uważa za naczelną i pierwszoplanowe zadanie dla ratowania kraju:

1. Rewizję Konstytucji RP, która zapewni ochronę narodowej suwerenności;
2. Zmianę ordynacji wyborczej do parlamentu, która umożliwi kandydatom wybranym przez większość społeczeństwa wejście do Sejmu i Senatu;
3. Natychmiastowe zahamowanie wyprzedaży majątku narodowego;
4. Doprowadzenie do rzeczywistego współdziałania z wielomilionową rzeszą Polaków na emigracji;
5. Położenie kresu rosnącym dysproporcjom społecznym;
6. Stanowcze podjęcie działań dla zapewnienia Polakom bezpieczeństwa;
7. Stworzenie podstaw zdrowego rozwoju narodu poprzez silną pozycję rodziny;
8. Przeprowadzenie do końca lustracji i dekomunizacji;
9. Odzyskanie dla Polaków środków masowego przekazu;
10. Odbudowanie patriotyzmu i świadomości obywatelskiej narodu, szczególnie młodego pokolenia.

Prosimy o poinformowanie przyjaciół i czekamy na wszystkich zainteresowanych.

LIGA POLSKA - PARYŻ

OBRONA PRZED NIESPODZIEWANYM ATAKIEM

Chciałbym podzielić się z Czytelnikami „Głosu Katolickiego” swoim doświadczeniem w dziedzinie samoobrony. Najlepszą obroną przed niespodziewanym atakiem jest nie dać się zaskoczyć. Inaczej mówiąc - musimy być świadomi tego, co się dzieje wokół nas. Przez cały czas musimy uważać, być czujni i nie dopuścić do tego, by być zaskoczonym przez atakującego. Kiedy napastnik chwycił mnie, zwykle ma przewagę. Nie oznacza to jednak, że rzeczywiście ją ma w tym momencie, ponieważ nie wie, w jaki sposób mu się odwzajemni. W sytuacji, kiedy zostanie chwycony z bliska moją najpraktyczniejszą obroną są ręce, ponieważ jestem zbyt blisko, aby wykonać skuteczne kopnięcie. Kopnięcie możliwe będzie wtedy, kiedy między nami będzie wystarczająco dużo miejsca, np. jeżeli napastnik chwyci mnie za nadgarstek, w tej sytuacji mogę go kopnąć w kolano lub w kość piszczelową.

Obrona przed napastnikiem nieuzbrojonym jest zupełnie inna niż przed kimś, kto ma nóż lub pistolet. Kiedy trenuję samoobronę z kimś, kto ma nóż-zabawkę lub kopię broni mogę wykonać to sprawnie. Ale gdy stoję twarzą w twarz wobec prawdziwego pistoletu lub noża, jestem wówczas świadomy, że jeden błąd może oznaczać śmierć. Tylko systematyczny trening może dodać otuchy i poczucia pewności siebie. Ale nawet to nie odzwierciedla sytuacji na ulicy. Stanie naprzeciwko kija lub pałki nie jest aż tak straszne jak stanie naprzeciw prawdziwego noża lub pistoletu. Oczywiście najniebezpieczniejszą bronią jest pistolet. Napastnik władający kijem, nożem lub pałką będzie sygnalizował swoje ruchy. W przypadku pistoletu zauważę tylko lekkie naciśnięcie spustu. Jeśli napastnik ma broń, ja znajduję się w niekorzystnej sytuacji, dlatego trzymam się jak najdalej od takich sytuacji.

Jeśli zostaną zaatakowany przez dwóch lub więcej napastników, niekoniecznie muszą znaleźć się w niekorzystnej sytuacji, jeżeli jestem przygotowany lepiej niż moi przeciwnicy. Oczywiście obrona przed kilkoma napastnikami jest trudniejsza niż przed jednym, ponieważ muszą zdawać sobie sprawę z pozycji, jaką zajmuje każdy z nich. Jeżeli zostanie przyparty do muru przez dwie lub więcej osób, nie mam wielkich szans, żeby się uwolnić. Ich połączone siły i waga ciała może być wielokrotnie większa niż moja.

W samoobronie wszystko jest dozwolone: drapanie, szczypanie, gryzienie itp. Każdy sposób jest dobry, jeśli pozwoli mi to wyjść ze starcia obronną ręką. Aby dojść do wytyczonego celu, trzeba poważnie trenować. W tym celu chciałbym zachęcić osoby, które mają dyspozycje zdrowotne i zamiłowanie do walk Wschodu, do wymiany doświadczeń. Mój kontakt telefoniczny: 06.84.67.71.15.

KAZIMIERZ WALCZUK

PAPIESKI WPIS DO MIĘDZYNARODOWEJ KSIĘGI POKOJU

Przed 17 laty Chantal Bernard zainicjowała zbieranie wpisów do „Międzynarodowej Księgi Pokoju”, której celem jest głoszenie idei miłości i pokoju, a także wspieranie i niesienie pomocy osobom cierpiącym i najbardziej potrzebującym. W ciągu tego czasu zebrano ponad 360 wpisów na rzecz pokoju, sporządzonych przez znane osobistości współczesnego świata. Dotychczas w Międzynarodowej Księdze Pokoju znajdują się teksty przesłane przez reprezentantów 89 krajów. W gronie tychże osób solidarność z ideą pokoju wyraziło: 34 monarchów i szefów państw, 33 autorytety religijne różnych wyznań z Ojcem Świętym Janem Pawłem II włącznie, 23 laureatów Nagrody Nobla, 43 naukowców z różnych dyscyplin, 89 artystów o sławie międzynarodowej, 80 pisarzy, ambasadorów, polityków i działaczy społecznych.

W środę 16 stycznia 2002 r. w kościele polskim w Paryżu została odprawiona Msza św. dziękczynna w intencji Ojca Świętego z racji otrzymania papieskiego wpisu do Międzynarodowej Księgi Pokoju, prowadzonej przez Chantal Bernard. Liturgii przewodniczył wicerektor PMK we Francji ks. Tadeusz Śmiech. Koncelebransami byli: ks. inf. René Coste - były przewodniczący Pax Christi, ks. Serge Daplé z Wybrzeża Kości Słoniowej, ks. Tadeusz Domżał i ks. Andrzej Ignarski. Msza św. zgromadziła osoby związane z ideą działania na rzecz pokoju i osoby sympatyzujące z pomysłem prowadzenia Międzynarodowej Księgi Pokoju. Ks. inf. René Coste w okolicznościowym kazaniu zwrócił uwagę na wymiar ludzkiej przyjaźni i solidarności. Dzieło w postaci Księgi uznał za świadectwo szczerych ludzkich zamiarów, które zmierzają do wyrażenia pragnień osób dobrej woli. W czasie dziękczynienia po Komunii św. wystąpiła śpiewaczka Ewa Norska-Gorecki. W liturgii uczestniczyły osobistości, które dotychczas złożyły wpisy do Międzynarodowej Księgi Pokoju:



księżniczka Estere Kamatari z Burundi, Motokota Tachkawa z Japonii, Slobodan Bijljac z Sarajewa, były ambasador Gwatemalii we Francji - Gloria Marteneyro de Chirouze, Paul de Gobert z Belgii i Etiopczyk Kifle Selassie z UNESCO. Po liturgicznym spotkaniu wszyscy zaproszeni udali się do sali św. Franciszka na lampkę szampana.

W gronie wspomagających inicjatywę i działanie Chantal Bernard nie brakuje zarówno Francuzów, jak i Polaków, o czym świadczyła solidarność wyrażona we wspólnej modlitwie w czasie Mszy św. dziękczynnej. W sposób szczególny inicjatorkę Międzynarodowej Księgi Pokoju wspomagają (z grona osób świeckich): Danuta Nowakowska i Alicja Zawadzka oraz siostra dominikanka Jean-Marie z Lourdes, która stronę z papieskim autografem ozdobiła ikoną Matki Bożej.

Ks. TADEUSZ DOMŻAŁ

KRZYŻÓWKA Z HISTORYCZNĄ POSTACIĄ PROPONUJE MARIAN DZIWIŃIŁ

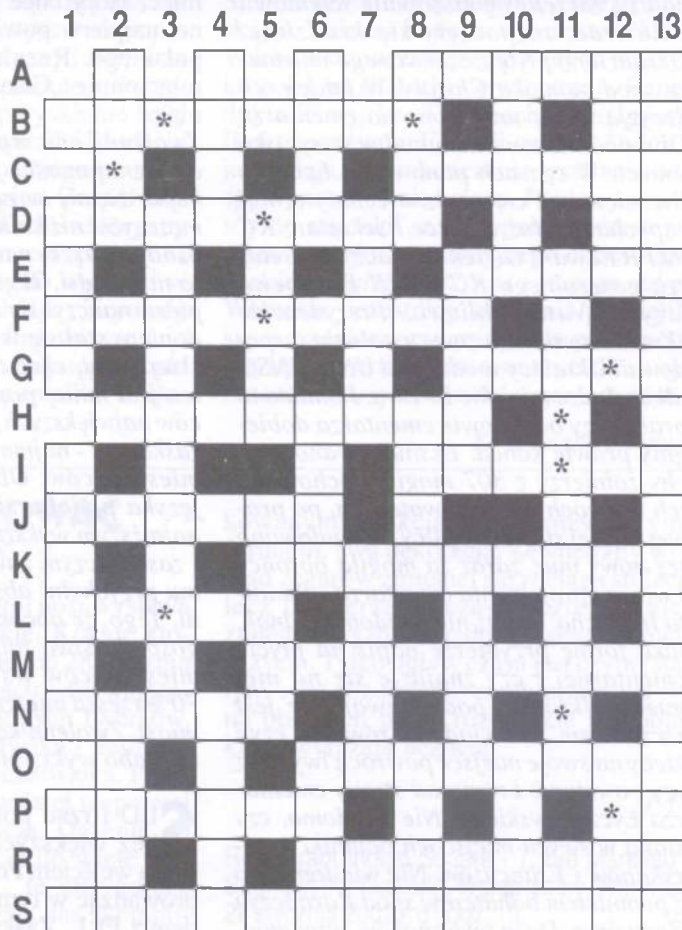
Poziomo:

A-8. Najwyższy dowódca wojsk w dawnej Polsce i na Litwie; **B-1.** Urzędnik ziemski, od XIV w. w imieniu panującego sprawował funkcję sądowniczą i dowodził wojskiem; **C-8.** Wczesna Msza odprawiana w adwencie; **D-1.** Monarsza godność; **E-9.** Mała czapeczka bez daszka, ściśle przylegająca do głowy; **F-1.** Postać z naszego hymnu; **G-9.** Taniec pochodzenia brazylijskiego; **H-2.** „Doradca” książka; **I-8.** Pozytywna cecha; **J-1.** Miejscowość nad Dniestrem, gdzie w 1673 r. wojska polskie pokonały Turków; **K-5.** Bębny używane w dawnym wojsku; **L-1.** Miejscowość nad Dnieprem, gdzie w 1514 r. wojska polsko-litewskie pokonały armię moskiewską; **M.-5.** Rodzaj umowy międzynarodowej; **N-1.** Rzeka w Austrii, prawy dopływ Dunaju; **O-6.** Najpopularniejsze mięso Arabów; **P-1.** Welna z lamy; **R-6.** Jan (1542-1605), kanclerz wielki koronny, fundator Zamościa; **S-1.** Antonim zysku.

Pionowo:

1-D. Styl ubioru, obuwia, fryzury charakterystycznej dla danej epoki; **1-I.** Potocznie o wykształconej kobiecie; **2-A.** Marysienka dla króla Jana III Sobieskiego; **2-N.** Lotniczy atak; **3-D.** Stanisław (1634-1702), wybitny dowódca i organizator wojska, kasztelan krakowski od 1692 r.; **4-A.** Dawniej: miejsce tymczasowego pobytu wojska; **4-N.** Potyczka, utarczka; **5-D.** W butce lub procentowa; **5-J.** Państwo Odyseusza - według Homera; **6-A.** Budowla obronna; **6-H.** Rosyjski parlament; **6-O.** Podstawa, punkt odniesienia; **7-D.** Pierwiastek chemiczny z grupy azotowców (liczba atomowa 33); **7-K.** Część walki bokserskiej; **8-A.** Wytrzymałość fizyczna lub psychiczna człowieka; **8-H.** „Część” parlamentu Wielkiej Brytanii; **8-O.** Oprawa obrazu; **9-E.** Naczynie kuchenne; **9-K.** Niedostatek; **10-A.** Pokonani pod Wiedniem; **10-O.** Michel (1769-1815), marszałek, wybitny dowódca napoleoński; **11-E.** Bohdan Zenobi (ok. 1595-1657), hetman kozacki, przywódca powstania przeciwko Rzeczypospolitej; **12-A.** Zabytek przeszłości; **12-O.** Grecka bogini zwycięstwa; **13-G.** Naczelnik osiedli kozackich; **13-L.** Rodzicielka.

Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane rzędami - utworzą rozwiązanie. Zyczymy powodzenia. (Redakcja)





o czym piszą inni

Kiedyś cmentarz ten był najpiękniejszą nekropolią. Potem został zdewastowany. Dziś z trudem odzyskuje dawny kształt. Ale mimo tylu przeszkód cmentarz Orłąt we Lwowie jest już prawie odbudowany. W lutym br. miał być otwarty, ale prawdopodobnie znowu do tego nie dojdzie. Nacjonalizm i antypolonizm Ukraińców bierze górę, mimo wielokrotnych obietnic władz ukraińskich i prezydenta Kuczmy, który wspólnie z A. Kwaśniewskim uściskami i pocałunkami w brzońcówskim stylu przypięczętował zapewnienia o dozgonnej przyjaźni i poszanowaniu pamięci zmarłych i zamordowanych. W „Życiu” (z 21 stycznia) czytamy:

Wielu z nich miało kilkanaście lat. Broniąc przed Ukraińcami Dworca Głównego, Domu Technika, szkoły Sienkiewicza i Szkoły Kadetów, Ossolineum, poczty, politechniki i innych lwowskich redut dawali dowody niezwykłej odwagi. Na cmentarzu pochowano 2859 obrońców Lwowa. Co piąty z nich w chwili śmierci nie miał jeszcze dwudziestu lat. Wybudowano dwunastokolumnowy pomnik Chwały z napisem: „Mortui sunt, ut liberi vivamus”. Miejsce wiecznego spoczynku znaleźli 14-letni Jurek Bitschan i 13-letni Antoś Petrykiewicz - najmłodszy kawalerowie krzyża Virtuti Militari. Dewastacja cmentarza zaczęła się zaraz po wojnie. Pojawiały się niewybredne napisy, zaczęło się niszczenie schodów i balustrad, rozpoczęły się kradzieże. Układzono płytę z czerwonego marmuru spod pomnika Chwały. W latach 60. decyzją władz urządzono na cmentarzu Obrońców Lwowa komunalne wysypisko śmieci. W czasach panowania Leonida Breżniewa na cmentarz wjechały czołgi i spychacze. Już wkrótce I sekretarz KC PZPR Edward Gierek odznaczył sekretarza generalnego KC KPZR Breżniewa krzyżem Virtuti Militari... Prezydenckie (Kwaśniewski-Kuczma) ustalenia torpedowali Ukraińcy spod znaku UNA-UNSO albo władze miejskie Lwowa. Pomimo to prace przy odbudowie cmentarza dobiegały prawie końca. Ekshumowano prochy żołnierzy z 307 mogił. Pochowano ich w dwóch dużych kwaterach, po prawej i lewej stronie kaplicy. Wybudowano też nowy mur, zaraz za mogiłą obrońcy Lwowa i projektanta cmentarza - Rudolfa Indrucha. Wciąż nie wiadomo jednak, jaką formę przybierze napis na płycie cmentarnej i czy znajdzie się na niej miecz. Ukraińcy podejrzewają, że jest szczyrbcem. Nie wiadomo również, czy i kiedy na swoje miejsce powrócą lwj oraz czy powstanie brama od strony cmentarza Łyczakowskiego. Nie wiadomo, czy staną w swych miejscach pomniki Amerykanów i Francuzów. Nie wiadomo, co z pomnikami bohaterów spod Rarańczy i Zadwórza. Dużo tych znaków zapytania.

W tym samym numerze „Życia” znajdujemy artykuł, który stawia inne znaki zapytania. Dotyczą one propozycji finansowego wsparcia polskiego rolnictwa po wejściu do Unii Europejskiej. Okazuje się bowiem, że - zdaniem „Życia” - przeciętny polski rolnik uprawiający 8 hektarów zboża może rocznie otrzymać najwyżej 400 euro dopłaty, zamiast spodziewanych 1700:

Niemcy, Wielka Brytania i Holandia chcą wymusić już teraz wstępne zobowiązania Piętnastki, że unijne dotacje dla rolników będą małe, a w przyszłości zostaną całkowicie zlikwidowane. Chodzi o to, aby Polska, będąc już członkiem UE i mając prawo weta, nie zdołała zablokować debaty budżetowej na lata 2006-2013. Istnieje ryzyko, że my będziemy kończyć negocjacje, a oni w tym czasie podejmować decyzje, które zwiążą nam w przyszłości ręce. Zmniejszy się wówczas pole manewru dla Polski podczas ustalania w 2006 r. nowych perspektyw finansowych. Nowi członkowie otrzymają mniej niż starzy. Berlin nie będzie szczodry. Niemcy nie „przetrawiły” jeszcze kosztownego zjednoczenia. W dodatku weszły już pełną parą w kampanię wyborczą. Wybory czekają także Francuzów...

Dyskusja na temat korzyści, bądź strat związanych z uczestnictwem Polski w Unii Europejskiej jest coraz gorętsza, a najczęściej emocji wzbudza możliwość wykupu ziemi przez cudzoziemców. Ponad dwie trzecie Polaków jest zdania, iż cudzoziemiec, który chce kupić gospodarstwo rolne, najpierw powinien nauczyć się języka polskiego. Rezultaty badań na ten temat relacjonuje „Gazeta Polska” (z 16 stycznia):

Zwolennikami wymagania od cudzoziemców znajomości języka polskiego, zanim kupią ziemię w naszym kraju, są częściej mężczyźni niż kobiety. Aprobują go częściej osoby starsze, natomiast jego przeciwnicy to najmłodszy. Tego, by obcokrajowiec najpierw nauczył się naszego języka, a później dopiero stał się właścicielem kawałka polskiej ziemi, chce aż 80% rolników. Pomysł ten jest mniej popularny wśród mieszkańców największych polskich miast i - co może zaskoczyć - najmniejszych, takich do 20 tys. mieszkańców. Obowiązek nauki naszego języka podoba się najczęściej osobom z najniższym wykształceniem: podstawowym i zasadniczym zawodowym, najrzadziej są mu przychylni absolwenci wyższych uczelni. Tego, że obcokrajowcy wykupią polskie gospodarstwa rolne obawia się ponad 3/4 mieszkańców wsi oraz spora, niespełna 70% rzesza mieszkańców średnich polskich miast. Zwolennikami ograniczeń są wyborcy słabo wykształceni - słabo zarabiający.

SLD i rząd postkomunistyczny Millera bez większych zastrzeżeń opowiadają się za wejściem Polski do Unii Europejskiej, prowadząc w tym zakresie propagandę rodem z PRL. Zaskakująca to zmiana poglą-

dów i frontu, gdy zważywszy, że główni liderzy SLD to byli sekretarze partii i agenci bezpieki. Również pronatowska i proamerykańska retoryka musi budzić podejrzenia. O symptomatycznym w tym względzie wydarzeniu - z terenu krakowsko-amerykańskiego - pisze cytowana „Gazeta Polska”, a chodzi o wstrzymanie amerykańskiej inwestycji na sumę miliardów dolarów. Prawdopodobnie nie spodobał się inwestor amerykański, gdyż nie ma w jego władzach komunistycznego „kolesia”. Problem jest dużej rangi. „Gazeta” pisze:

Wszystko wyglądało jak w bajce, wielka amerykańska firma wygrywa przetarg na rozbudowę i remont niechlujnie wyglądających okolic Dworca Głównego w Krakowie. Kraków miał otrzymać tzw. Nowe Miasto, zamierzano wybudować zaplecze handlowo-biurowo-hotelowe - w sumie 4,5 tys. miejsc pracy. Tishman, który na całym świecie zarządza nieruchomościami wartymi 10 mld dolarów, gwarantował ściągnięcie do Krakowa najbardziej znanych koncernów. Firma rozważa podobną inwestycję w Warszawie: w najbliższych latach zainwestowałaby w Polsce około 1200 mln dolarów, przy czym Tishman nie kupowałby gotowych budynków czy firm, lecz je budował. Nic dziwnego, że do amerykańskiej inwestycji paliły się władze Krakowa, spotkała się ona także z dużą przychylnością rządu Jerzego Buzka. Pod koniec ubiegłego roku wokół inwestycji Tishmana pojawiały się chmury. Tygodnik „Nie” [dodajmy, że kieruje nim doradca prezydenta Kwaśniewskiego i premiera Millera, znany propagandzista stanu wojennego Jerzy Urban - przypomnienie „Prasoznawcy”] podał, że inwestycja jest nieopłacalna dla strony polskiej. Popetniliśmy błąd stosując przyjętą na całym świecie zasadę, że nie polemizuje się z pismami brukowymi. Gdzie indziej jednak poważni politycy nie podejmują decyzji w oparciu o takie publikacje - mówi rzecznik Tishmana. Niewykluczone, że doświadczenia w Krakowie zniechęcą Tishmana do dalszych inwestycji w Polsce. Nie tylko zresztą Tishmana. Fiasko tej inwestycji może odbić się szerokim echem w świecie - twierdzą zgodnie przedstawiciele miasta i Tishmana.

Rozszyfrowanie afery nie jest trudne. Doradca liderów SLD Urban wydrukował artykuł w „Nie” zgodnie z wcześniej przygotowanym scenariuszem. Po wydrukowaniu paszkwilu, tym razem dotyczącego sprawy międzynarodowej i dużych pieniędzy, politycy rządu Millera powołując się na paszkwil zamrozili umowę z koncernem. Można zadać pytanie, dlaczego to uczynili. Ano dlatego zapewne, że nie mieli żadnego partyjnego czy personalnego udziału w zyskach. Krajanie bowiem sukna Rzeczypospolitej jest nadrzędnym przesłaniem programów epigonów PZPR.

W „Tygodniku Powszechnym” (z 20 stycznia) znajdujemy artykuł przypominający sfalszowanie przez komuni-

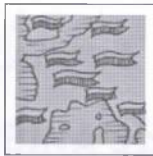
stów wyborów sprzed 55 lat. Tamte wybory formalnie rozpoczęły rządy wasali Moskwy w Polsce:

Ani udokumentowane protesty PSL (Mikołajczyka), ani wiara wielu Polaków w interwencję mocarstw zachodnich na niewiele się zdały. Nikt ani nic nie było w stanie zatrzymać nieuchronnej sowiezizacji Polski. Wybory styczniowe w 1947 r. miały ogromne znaczenie nie tylko dla formalnego przejścia władzy w Polsce przez komunistów. Były one także wstępem do ostatecznej rozprawy z legalną opozycją oraz podziemiem politycznym i zbrojnym. Prócz tego kluczowe okazały się skutki psychospołeczne: wybory nie tylko pozbawiły Polaków nadziei na rychłą zmianę istniejącej sytuacji. Sposób ich przeprowadzenia wciągnął ogół społeczeństwa do współudziału w systemie władzy - przez wymuszone deklaracje, manifestacyjne głosowanie, udział w „spontanicznym” świętowaniu zwycięstwa. Te „wybory” rozbiły jedność oporu Polaków, wprowadzając podejrzliwość i brak zaufania. Styczeń 1947 r. zapoczątkował proces przyspieszonej atomizacji społeczeństwa, będącej wstępem do jego totalnego steryoryzowania, co nastąpiło w kolejnych latach.

Wracając do współczesności odnotujmy pogarszającą się sytuację ekonomiczną dużej części społeczeństwa, co wyraża się m.in. w nieotrzymywaniu pensji. Temat podejmuje krajowy „Newsweek” (z 20 stycznia):

Miliony Polaków otrzymuje wypłaty z opóźnieniem. Dwa miliony nie dostają premii, nagród i dodatków za pracę po godzinach. To wiele mówi nie tylko o stanie gospodarki, ale także o pracodawcach. Pracodawcy w skali całego kraju są winni 3 mld zł. Firmy wstrzymują pensje, bo mają kłopoty, ale także po prostu oszukują pracowników. Obecnie to niebezpieczne zjawisko jest gospodarczą normalnością i, niestety, przybiera na sile. Nie płacą firmy produkcyjne, handlowe, biblioteki publiczne, znani wydawcy pism, przedsiębiorstwa transportowe, szpitale i armatorzy. Pełne zatrudnienie demoralizuje pracowników. Kiedy jest za dużo miejsc pracy, przestaje ona być obiektem pożądania. To patologia dobrze znana w Polsce przed laty. Jednak tym razem mamy do czynienia z zupełnie nowym zjawiskiem, równie fatalnym w skutkach. Kiedy stopa bezrobocia w miastach takich, jak Radom czy Ozorków przekracza 25%, krucha równowaga na rynku pracy zostaje zachwiana. Demoralizacji ulegają pracodawcy, którzy wiedzą, że z pracownikami mogą zrobić, co chcą, bo ci i tak nie mają dokąd odejść, a chętnych na ich miejsce jest wielu.

PRASOZNAWCA



Polacy na Zachodzie

WIECZÓR KOŁĘD



7 stycznia 2002, o godzinie 21.00 w restauracji „La Crypte Polska” rozpoczął się „Wieczór kołęd” zorganizowany przez Association Concorde. Na spotkanie zostali zaproszeni księża pracujący w Polskiej Misji Katolickiej we Francji, członkowie Association Concorde oraz wszyscy miłośnicy kołęd. Konferansjerem wieczoru był Jan Kukuryka. Jemu przypadły w udziale zarówno prezentacja poszczególnych wykonawców, jak i osobisty występ artystyczny w trakcie programu. Spotkanie rozpoczęło się od „Ave Verum” W. A. Mozarta w wykonaniu Patricia Dufossé (organy) i Françoise Perrey (wiolonczela). W dalszej części spotkania baryton Jan Kukuryka wykonał kołędy: „Wśród nocnej ciszy”, „Bracia, patrzcie jeno”, „Douce nuit, sainte nuit”, „Gdy się Chrystus rodzi” i „Lulajże, Jezuniu”. Artyście akompaniowali: Patrick Dufossé (organy i flet) oraz Anne-Marie Politronacci (piano). Szczególnie bliskie środowisku paryskiemu były kołędy „Gdy się Chrystus rodzi” i „Lulajże Jezuniu” w opracowaniu polskiego pianisty i kompozytora Miłosza Magina. Zespół muzyków w składzie: Patrick Dufossé (organy i flet), Anne-Marie Politronacci (piano) i Françoise Perrey (wiolonczela) wykonał w wersji instrumentalnej kołędy: „Tryumfy Króla niebieskiego”, „Pójdźmy wszyscy do stajenki” i „Bóg się rodzi”. Występ tercetu zakończyła „Aria de la suite en ré” J. S. Bacha.



Dopełnieniem klimatu zawartego w muzyce i pieśni była poezja związana z tematyką bożonarodzeniową. Teksty francuskie autorstwa Colette Nys-Mazure i Charlesa Singera czytał Jan Kukuryka, a poezję polską ks. Tadeusz Śmiech, wicerektor PMK. Wśród tekstów zaprezentowanych w języku polskim znalazły się wiersze: o. Benedykta Zimy, ks. T. Śmiecha, Kazimierzy Iłłakowiczówny, E. Bieli oraz o. Andrzeja Madeja. Na zakończenie spotkania odśpiewano wspólnie kołędę „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, a następnie skorzystano z poczęstunku - tradycyjnego ciasta francuskiego *galette des rois* i napoju *cidre*. Wówczas uczestnicy spotkania podzielili się wrażeniami związanymi z poziomem artystycznym koncertu oraz wyrazili swoją radość i wdzięczność dla organizatorów.

Ks. TADEUSZ DOMZAŁ

JAK NAMALOWAĆ CZAS?

„Le Temps” (Czas) - taki tytuł nosi wystawa obrazów Beaty Nowakowskiej-Kiwior, które można oglądać w Bagnoleet od 28 stycznia do 15 lutego 2002 r. w ramach odbywającego się tam 10. Festiwalu Młodych Twórców. „Od wieków - tłumaczy artystka - definicja czasu fascynuje i zadziwia człowieka. Przywołuje lęki dotykając najbardziej niepojętej z tajemnic - ludzkiego życia. Dążenie do panowania nad czasem zrodziło wiele wynalazków, w tym zegary - te intrygujące przedmioty, które przyciągają nas skompli-

kowanymi funkcjami, zdumiewającymi formami, swą dekoracją. Zewnętrzny wygląd zegarów zmienił się w ciągu stuleci, lecz odmierzenie czasu pozostaje niezmiennie: wyznacza radosne i smutne chwile życia. Tylko upływ czasu jest czymś stałym”. Jej rozumienie czasu przejawia się na obrazach przez różnorakie symbole, które wyrażają uczucia.

P.B.

Restaurant Indigo Square - 7, rue Marceau - Bagnoleet (M^o Gallieni). Wstęp wolny. Wernisaz 28 stycznia 2002 r. o godz. 19.



Polacy na Zachodzie

NASI PRZYJACIELE FRANCUZI

Przyjaźń Polsko-Francuska z Var istnieje już 20 lat. Nasi przyjaciele Francuzi są dużą podporą dla naszego związku.

Przed dwudziestoma laty w Polsce był stan wojenny. My, Polacy, dobrze pamiętamy

sztandar z wyhaftowanym napisem „Amicale Franco-Polonaise du Var” i Białym Orłem. Była to wielka uroczystość. Msza św. została odprawiona przez trzech kapłanów w obecności 12 sztandarów. Przybyło bardzo dużo ludzi. Po Mszy św. ks.



pomoc humanitarną, której udzielili Francuzi ludziom w Polsce. Nasza Przyjaźń wysłała Rodakom ponad 900 ton darów humanitarnych. Cały departament Var złączył się z nami, by nieść pomoc narodowi polskiemu.

Dzisiaj nie możemy już dawać tak dużej pomocy humanitarnej, ale w naszej Przyjaźni kontynuujemy tradycję i kulturę polską. Zachowujemy święta polskie, organizujemy Msze św. w języku polskim, śpiewy i tańce polskie, konferencje, koncerty oraz lekcje języka polskiego. Nasi przyjaciele Francuzi zawsze aktywnie uczestniczą w pracach naszego związku. W ubiegłym roku, podczas uroczystej Mszy św. z okazji 11 listopada, zorganizowanej jak każdego roku, nasi przyjaciele Francuzi z wielką radością wręczyli nam na pamiątkę wspólny biało-czerwony

Ryszard Biernat poświęcił sztandar wspólnie z proboszczem parafii ks. Bidaut i ks. Chomienne. Sztandar nosi imię św. Maksymiliana Marii Kolbego. Chrzestnym sztandaru został nasz przyjaciel, doktor Jean Pierre La Balme, wielki katolik, pielgrzym do Częstochowy.

A oto fragment jego wystąpienia: *Chers Amis Polonais, je suis très heureux de vous remettre ce drapeau pour l'Amicale Franco-Polonaise du Var. Ce drapeau a été confectionné avec beaucoup d'amour et de respect par mon ami et qui est devenu maintenant votre ami, Jean-Michel De Ricard. En votre nom et mon nom, je le remercie très vivement de son magnifique geste d'une grande bonté. Je vous remercie de m'avoir désigné comme parrain de ce drapeau : vous savez mon attachement à votre Terre Polonaise, au Sanc-*



tuire de Jasna Góra auprès de la Reine de la Pologne, „Notre Dame de Częstochowa” et à ce camp d'Auschwitz, lieu de tant de souffrances, mais aussi d'une grande sainteté avec le martyr du Père Maximilien-Marie Kolbé. Vous mettez ce drapeau sous sa protection et je remercie le Père Bidaut, Curé de la Paroisse Saint-Vincent de Paul à Montéty de le bénir et de nous unir autour de lui pour prier et rester quelques instants en silence en hommage à tous les Polonais morts pour que la Pologne vive et soit libre.

Ofiarodawcami sztandaru są Jean-Pierre La Balme i jego przyjaciel Jean-Michel de Ricard, przez którego sztandar został wykonany. Uroczystość zakończyła się bardzo przyjemnie i wesoło, jak zawsze przy lampce wina. W imieniu Przyjaźni Francusko-Polskiej z Var i moim własnym złożyłem jak najserdeczniejsze podziękowanie naszym przyjacielom Francuzom.

TADEUSZ PIOTROWSKI, PRZEWODNICZĄCY PRZYJAŹNI FRANCUSKO-POLSKIEJ Z VAR



RESTAURANT FRANCO-POLONAIS

Paris: 20, rue Legendre (Salle clim., CB/CH/ES)

HORAIRE D'OUVERTURES :

du lundi au vendredi de 12H à 15H, le dimanche de 12H à 15H. Fermeture le samedi.

Tél. 01 43 80 10 06

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mme et Mr Jozef et Maria Semba	450 Frs
Mr A. Peter Sosnkowski	430 Frs
Mr Teofil Uliasz	65,55 E
Mr Edmond Borowski	430 Frs
Mr Adam Chmaruk	430 Frs
Mme Krystyna Hautot	430 Frs
Mr Edward Hudziak	485 Frs
Mme et Mr Maria i Adam Kasak	500 Frs
Mme Zofia Kieda	430 Frs
Mme Irene Markowski	430 Frs

Wszystkim, którzy wspierają *Głos Katolicki* „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Władysław Dobroć SChr - Dunkerque	70, 00 E
Mme Rosalie Rutyna - Estissac	1000 Frs
Mme Lidia Doroszko - Aubiere	350 Frs
Mme Bronisława Bednarz - Tours	65,00 E
Ks. Piotr Kacprowski - Corbeil Essonnes	1050 Frs

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.



Polacy na Zachodzie

ŚP. TERESA BALBINA ŚLUSARSKA



Urodziła się 31 marca 1931 r. w rodzinie katolickiej, ludzi prawych, patriotów. Była córką legionisty - bohatera walk o niepodległość Polski. Dzieciństwo i okupację hitlerowską spędziła w Lublinie, gdzie pomimo biedy i ciężkich warunków wojennych rodzina jej przechowywała uboższego Żyda polskiego (Stanisława Bormaniana). Terenia wspólnie ze swoją siostrą - jako małe dziewczynki - nosiły mu do kryjówek ugotowane przez mamę posiłki. Straszne warunki wojenne spowodowały, że ciężko rozchorowała się na gruźlicę. Pomimo choroby uczyła się na tajnych kompletach i zaraz po wojnie zdała maturę w liceum Unii Lubelskiej. Całą młodość spędziła w szpitalach i sanatoriach, przeszła ciężką operację płuc. Mimo to nigdy nie przestawała się uczyć. Teresa jest absolwentką Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, magistrem historii. Niestety reżim stalinowski PRL unie-

możliwiało jej nauczanie historii. Teresa była antykomunistką. W 1964 r. zostaje zaproszona przez profesora literatury francuskiej Roussela do Francji i w ten sposób udaje jej się wyjechać z Polski. Tu studiuje język i uczy w Szkole Polskiej, a także spotyka swojego przyszłego męża, nauczyciela muzyki - Mieczysława Waszaka, który dwa lata po ślubie umiera i zostawia ją z dwojgiem małych dzieci: Piotrem i Pawłem. Terenia bardzo rozpaczła, wpada w depresję, bezsenność. Sprowadza do Francji swoją mamę do pomocy w wychowaniu chłopców, a sama ciężko pracuje w biurze w księgowości, żeby móc wykształcić dzieci. Było jej bardzo ciężko. Wszyscy wiemy przecież co to znaczy być emigrantem, a do tego wdowa z dwojgiem małych dzieci, które trzeba ubrać, wykarmić i wykształcić. Swoich chłopców wycho-

wała na porządnym ludzi. Starszy - Piotr studiował ekonomię i pedagogikę, obecnie pisze pracę magisterską z geografii. Paweł jest doktorem medycyny - pediatrą, ożenił się i ma już trójkę wspaniałych dzieci.

Terenia przez ostatnie 10 lat ciężko chorowała, bardzo cierpiała: depresja, cukrzyca, choroba serca. Od lipca lekarze walczyli o jej życie. Celem jej życia było wychować i wykształcić dzieci. Była i pozostała symbolem kochającej matki - Polki, patriotki, katoliczki. Pan zabrał ją do siebie w najpiękniejszy dzień roku - w Wigilię Bożego Narodzenia. Tereniu, za całe twoje ciężkie życie spotkał cię wielki zaszczyt od Boga. Chrystus wezwał Cię do siebie w pięknym momencie, gdy wszyscy Polacy dzielą się opłatkiem. Kochamy cię bardzo, Tereniu. Zawsze będziesz z nami, a Wigilia Bożego Narodzenia będzie nam przez całe życie Ciebie przypominała. Żegnaj, Tereniu!

M.J.P.

OIGNIES - OSTRICOURT: WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA MĘŻÓW KATOLICKICH

W sobotę 12 stycznia w sali św. Stanisława, w obecności ks. Stanisława Zyglewicza, patronującego Stowarzyszeniu i Stefana Walasiaka, prezesa KTM, prezes Jean-Baptiste Choquet otworzył Walne Zebranie, składając wszystkim najlepsze życzenia noworoczne, z nadzieją, że Stowarzyszenie nadal podążać będzie śladami pierwszych polskich emigrantów z lat 20. w zagłębiu kopalnianym.

Po wstępnej modlitwie skarbnik Gérard Szypuła zdał sprawozdanie finansowe, które jest pozytywne i służy wspólnocie parafialnej. Sekretarz Leon Walasiak streścił grudniowe zebranie wskazując, czym jest Adwent dla katolika i stowarzyszenia katolickiego. Ks. Stanisław Zyglewicz przypomniał orędzie Ojca Świętego na temat pokoju w świecie, ekumenizmu wśród chrześcijan i dialogu z niechrześcijanami.



„Ut unum sint” (Aby byli jedno) - to zasadniczy apel, byśmy modlitwą i przykładem życia nieśli Chrystusa wśród ludzi. Zbawca, umierając na krzyżu i ukazując w ten sposób swą nieskończoną miłość, wziął na siebie wszystkie nasze grzechy, pozostał w Eucharystii, czeka na nasze nawrócenie i pragnie zbawić wszystkich. Nie wystarczy nam nazywać się katolikami, trzeba w liturgii niedzielnej i w naszym

życiu na co dzień okazywać się Jego uczniami. Oblicze Kościoła za mało świeci, powinno odzwierciedlać święto zesłania Ducha Świętego.

Nastąpiły wybory nowego zarządu, w skład którego wchodzi: prezes Jean-Baptiste Choquet, wiceprezes Eric Czech, skarbnik Gérard Szypuła, zastępca Leon Kołorz, sekretarz Leon Walasiak, zastępca Edmund Gogolewski, kontrolerzy kasy: Kazimierz Sobieraj, Stefan Archacki, Józef Swoboda, Michel Maskier, sztandarowy Eric Czech, radca kulturalny Edward Hudziak. Po wyborach, powszechnie uznanych, było dużo braw i życzeń pomyślności, by iść śladami Założycieli *ad maiorem Dei gloriam*. Na zakończenie odbyło się tradycyjne przyjęcie, przygotowane przez Stefana Archackiego, Helenę Archacką, Nicole Szypułę, Bernadette Kołorz, Wandę Czech, Joséphine Choquet i Monikę Miklaszewski. Bogu niech będą dzięki za ich tak zawsze ofiarną pracę.

EDWARD HUDZIAK

UBEZPIECZENIA (SECURITE SOCIALE) W SZKOLE NAZARETH KOMUNIKAT

Informujemy, że Cours Privé d'Enseignement Supérieur - Ecole Nazareth - została przyjęta do systemu ubezpieczeń społecznych (Sécurité Sociale) dla szkół wyższych we Francji i otrzymała swój numer. Od stycznia br. studenci (do 28 lat) mogą ubezpieczyć się na podstawie wpisu do naszej szkoły, gdzie wymagane jest 90% obecności na zajęciach. Roczne ubez-

pieczenie wynosi 171 Euro i obejmuje okres roku akademickiego - od 1 października danego roku do 31 września roku następnego.

Osoby ubezpieczone w systemie studenckiej Sécurité Sociale mogą przyłączyć do tego ubezpieczenia członków swoich rodziny (żonę, męża, dziecko), bez dodatkowej opłaty. Ubezpieczony otrzymuje

kartę, która uprawnia go do wizyt lekarskich, leczenia z hospitalizacją włącznie i pokrywa 70% kosztów. Ubezpieczenie studenckie uprawnia do ubiegania się o kartę pobytową z prawem do pracy na pół etatu.

Osoby powyżej 28 lat mają również możliwość uzyskania ubezpieczenia zdrowotnego 100% w innym systemie ubezpieczeń we Francji.

KRYSTYNA ORŁOWICZ SADOWSKA
DYREKTOR SZKOŁY NAZARETH



polonijne remanenty

JESZCZE O SPOTKANIU Z RADIEM MARYJA

Na zaproszenie Koła Słuchaczy i Przyjaciół Radia Maryja przy PMK w Paryżu (o czym *lisaliśmy już na łamach GK - Red.*) i ku naszej ogromnej radości, w dniach 23-25 listopada 2001 gościliśmy założyciela Radia Maryja o. Tadeusza Rydzika wraz z o. Janem Królem i o. Waldemarem Marszałkiem oraz prof. Piotrem Jaroszyńskim.

Goście przybyli do nas 23 listopada, gdzie po spontanicznym powitaniu w PMK zgromadziliśmy się w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP w Paryżu przy ul. Saint Honoré na Mszy św. o godz. 18³⁰. Dyrektora RM o. T. Rydzika oficjalnie powitał rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. prał. Stanisław Jeż, dając wyraz niezwykłości wydarzenia, iż założyciel Radia Maryja ze współbraćmi przebywa z nami w samym sercu Paryża w kościele polskim, bowiem od 10 lat w trakcie wielkich przemian w naszej Ojczyźnie i świecie Radio Maryja na falach eteru niesie nie tylko w Ojczyźnie, ale i na cały świat słowa modlitwy Kościoła.

Mszy św. przewodniczył i okolicznościowe kazanie wygłosił o. T. Rydzik. Przedstawił krótką historię powstania i działalności RM, na jakich zasadach ono funkcjonuje jako jedyna niezależna katolicka rozgłośnia w służbie człowiekowi, prawdziwie w głoszeniu Ewangelii, podkreślając, że jedyną prawdą jest Jezus Chrystus.

Zwyczajem o. T. Rydzika, jego spotkanie z wiernymi po Mszy świętej odbyło się w atmosferze radości. Poruszone były m.in. aktualne problemy polskiej emigracji, mediów, Wyższej Szkoły Społecznej i Medialnej. Następnie odśpiewano pieśń „Po całej ziemi brzmi Ave Maryja”. Uwieńczeniem pierwszego dnia wizyty naszych gości była kolacja w restauracji „La Crypte Polska” obok kościoła, w celu przedłużenia bycia razem. Zarówno podczas spotkania w kościele, jak i na kolacji ujrzeliśmy o. T. Rydzika jako człowieka niezwykle bezpośredniego i serdecznego w kontaktach z każdą osobą. Podczas kolacji nie pominął żadnej tam obecnej osoby, z którą by nie zamienił paru miłych słów.

Następnego dnia, tj. 24 listopada, w sobotę o godz. 9³⁰ w sali przy kościele św. Genowefy w Paryżu XVI prof. P. Jaroszyński wygłosił dwa wykłady na tematy: „Rodzina polska w kraju i na emigracji” oraz „Kardynał Wyszyński - mąż stanu, kapłan odpowiedzialny za Kościół i Ojczyznę”. Wykłady te były na żywo transmitowane przez RM, po czym odbyła się bardzo interesująca dyskusja, w której brali udział słuchacze w Paryżu oraz z zagranicy. Odewały się głosy m.in. ze Szwajcarii i Stanów Zjednoczonych oraz z Polski. Po zakończeniu transmisji przewidzianej czasem antenowym dla tej audycji z Paryża

spotkaliśmy się na pikniku przygotowanym przez członków Koła Słuchaczy i Przyjaciół RM. Były: bigos, herbata, kawa i domowe ciasto. W pikniku brali udział nasi mili goście. Następnie ks. wicerektor Tadeusz Śmiech zaprosił wszystkich do obejrzenia filmu przygotowanego na 10-lecie istnienia RM pt. „Mamy 10 lat tak jak Radio Maryja”.

O godz. 18⁰⁰ w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP w Paryżu rozpoczęło się centralne spotkanie wszystkich wiernych z Paryża i spoza stolicy Francji. W spotkaniu uczestniczyła Rodzina RM z Lyonu ze swoim proboszczem ks. Tadeuszem Hońko na czele. Uczestniczyli w tym spotkaniu również wierni z Argenteuil i z innych paryskich parafii.

Punktualnie o godz. 18⁰⁰ wystąpiła młodzież z przygotowanym pod kierownictwem ks. Józefa Bodzionego programem słowno-muzycznym, którym wszyscy się zachwycali i bili duże brawa. Po programie wprowadzającym nas do liturgii została odprawiona Msza św. koncelebrowana przez Rektora PMK, ojców z RM i przybyłych kapłanów. Przed rozpoczęciem Mszy św. transmitowanej przez RM na cały świat ks. proboszcz Waclaw Szubert przywitał gości i przybyłych wiernych, a także słuchaczy RM oraz zapoznał wszystkich z historią tego szczególnego miejsca, jakim jest kościół Wniebowzięcia NMP w Paryżu, który pamięta naszych wielkich narodowych twórców: Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Chopina. Mszy św. przewodniczył ks. Rektor, a kazanie wygłosił ks. T. Śmiech, w którym m.in. rozwinął przesłanie, co to znaczy wypłynąć na głębię Bożej prawdy. Po Mszy św. o. T. Rydzik wyraził wdzięczność za pobyt i spotkanie RM z polską emigracją na ziemi francuskiej. Na zakończenie dokonaliśmy aktu osobistego zawierzenia się Matce Bożej i odśpiewaliśmy pieśni śpiewane na spotkaniu z Radiem Maryja.

Zgodnie z programem Radia Maryja, o godz. 20³⁰ rozpoczęła się modlitwa różańcowa przygotowana przez proboszcza parafii Miłosierdzia Bożego w Paryżu XVII ks. Stanisława Jemiolo. Rozważania były prowadzone przez dzieci starsze, zaś dzieciątka Różańca zostały odmówione przez dzieci w wieku przedszkolnym. Chwile te były bardzo wzruszające. Przesłaniem przygotowanej modlitwy różańcowej z udziałem małych dzieci, było ukazanie i uświadomienie naszego dzieciństwa Bożego i orędownictwa Matki Bożej. Rozważania te zostały zakończone pieśnią „Zobaczcie, jak wielką miłość Pan Bóg ofiarował nam, byśmy dziećmi Boga mogli być”.

O godz. 21⁰⁰ emigracja z Francji dzięki RM stanęła do Apelu Jasnogórskiego w jedność z Ojcem Świętym i Jasną Górą.

Rozważanie apelowe prowadził proboszcz parafii św. Genowefy ks. Józef Musiał, który z ogromną żarliwością serca przedstawił Matce Bożej losy emigrantów polskich na przestrzeni historii i współczesności, zawierając jednocześnie sprawy każdego z nas, oddał nas w Jej matczyną opiekę. Wygłoszony Apel, wymowny swoją treścią, był tak wzruszający, że poruszył obecnych do łez.

Po Apelu rozpoczęły się antenowe „Rozmowy niedokończone” z udziałem ks. rektora S. Jeża, które prowadzili o. J. Król i ks. T. Śmiech. Tematyka obejmowała sześć lat działalności duszpasterskiej i organizacyjnej Polskiej Misji Katolickiej na terenie Francji. Wypowiadali się m.in. ks. proboszcz W. Szubert, który dotknął problemów życia parafialnego, redaktor Paweł Osikowski i ks. Tadeusz Domżał prezentujący „Głos Katolicki”, ks. Józef Grzywaczewski - rektor Polskiego Seminarium Duchownego, Anna Łucki i Jan Kukuryka - mówiący o dramatycznej sytuacji Biblioteki Polskiej w Paryżu, a Tadeusz Gieysztor i Andrzej Raniszewski - o problemach ze Szkołą Polską. Przy licznych telefonach z całego świata pozostał pewien niedosyt niewyczerpania tematu, do czego postanowiono powrócić.

W niedzielę, 25 listopada, w uroczystość Chrystusa Króla zostały odprawione Msze św. w poszczególnych parafiach przez gości z Torunia. O godz. 9³⁰ Msza św. z kościoła p.w. Matki Bożej Wniebowziętej była transmitowana przez RM na cały świat. Przewodniczył jej ks. T. Śmiech, a kazanie wygłosił ks. rektor S. Jeż. Natomiast Msza św. o godz. 16⁰⁰ była Mszą pożegnalną, kończącą pobyt naszych Gości z Torunia. W kazaniu o. Rydzik wyraził podziękowanie rektorowi PMK, księżom proboszczom, duszpasterzom, siostram zakonnym i ludziom świeckim za zaproszenie i pobyt RM w Paryżu. Był to pierwszy pobyt RM na ziemi francuskiej i jesteśmy wdzięczni za przyjęcie naszego zaproszenia.

Reasumując nasze wspomnienia przeżywanego dnia z Radiem Maryja, cieszymy się i mówimy: „Panu Bogu niech będą dzięki i Jego Matce” za dzieło Radia Maryja. Jest ono niepojętym fenomenem - najbardziej niezależną rozgłośnią, która jest darem ludzi ubogich, ale bogatych sercem. Uczy poznawania prawdy o nas samych i otaczającym nas świecie. Radio Maryja przypomina, że po Bogu największa miłość należy się Ojczyźnie. Krzewi patriotyzm i zawsze pamięta o godności człowieka. Dla Polaków na emigracji jest łącznikiem z Polską, łączy serca z Ojczyzną. Uczy życia pełnią chrześcijaństwa i polskości, podejmując odważne działania. A więc niech rozgości się w naszych domach tu, na obczyźnie, głos tej katolickiej rozgłośni. Słuchajmy Radia Maryja i zachęcajmy do tego innych. Szczęść Boże!

ZARZĄD KOŁA SŁUCHACZY
I PRZYJACIÓŁ RM PRZY PMK W PARYŻU

TV POLONIA

4 - 10 LUTEGO 2002

PONIEDZIAŁEK 04.02.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Od A do Z 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9¹⁰ Na rozdrożach archeologii - film dok. 9³⁵ Język filmu 9⁵⁰ Diakonia - reportaż 10⁰⁵ W poszukiwaniu minionego czasu - film dok. 10³⁰ Od przedszkola do Opola 11⁰⁵ Psi świat - dla dzieci 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Leopold Kozłowski - ostatni polski klezmer - reportaż 13⁰⁰ Od A do Z 13¹⁵ Siedlisko - serial 14¹⁰ Ze sztuką na ty 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Na rozdrożach archeologii - film dok. 15⁴⁰ Język filmu 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ U siebie - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedydni 17³⁰ Z dziecięcej estrady - dla dzieci 18⁰⁰ Psi świat - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sportowy tydzień 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Siedlisko - serial 22²⁵ Sprawa dla reportera 22⁵⁵ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁵ Czarne chmury - serial 1¹⁵ Przypód kilka wróbla Ćwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Siedlisko - serial 3³⁰ Serce z węgla - serial 4⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 4¹⁰ Program krajoznawczy 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość Jedydni 5⁰⁰ Sportowy tydzień

WTOREK 05.02.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedydni 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9¹⁰ Co mnie tak dzięży przy Tobie Orawo 9³⁵ Wapienna Strit - reportaż 9⁵⁵ Gwiazdzbior polskiego sportu 10³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10³⁵ Południk 19-ty - dla dzieci 11⁰⁰ Panna z mokrą głową 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁰ Co Pani na to? 14¹⁵ Muppet show - serial 14⁴⁰ Mieszkać w Karczewie - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Hej moja Bukowino - reportaż 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedydni 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Południk 19-ty - dla dzieci 18⁰⁰ Panna z mokrą głową - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Forum Polonijne 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Plebania - serial 22⁰⁰ Co Pani na to? 22³⁰ Muppet show - serial 23⁰⁰ Forum 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁵ Lista przebojów 0⁴⁵ Rodzina Leśniewskich - serial 1¹⁵ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2²⁵ Plebania - serial 2⁵⁰ Najważniejszy dzień życia - serial 3⁵⁵ Gwiazdzbior polskiego sportu 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość Jedydni 5⁰⁰ Forum Polonijne

ŚRODA 06.02.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedydni 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9¹⁰ Dobre książki - magazyn 9⁴⁰ Forum 10³⁰ Zgadnij odpowiedź -

dla dzieci 10³⁵ Gimnastyka dla przedszkolaków 10⁴⁰ Zjedź to sam - dla dzieci 11⁰⁰ W krainie czarnoksiężnika Oza - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Forum Polonijne 13¹⁰ Gdziekolwiek jest, jeśliś jest - dramat 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Dobre książki - magazyn 15⁴⁵ Parnas Literacki 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Kwadrat - magazyn 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedydni 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Gimnastyka dla przedszkolaków 17⁴⁰ Zjedź to sam - dla dzieci 18⁰⁰ W krainie czarnoksiężnika Oza - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wieści polonijne 20¹⁵ Skarbiec - magazyn 20⁴⁰ Polskie smaki 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Gdziekolwiek jest, jeśliś jest - dramat 23¹⁵ Witold Lutosławski - IV Symfonia 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Koncert Zespołu „Republika” 1¹⁵ Bajki z mchu i paproci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Mewy - film fab. 4⁰⁰ Od Lwowa po Góry Skaliste - reportaż 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość Jedydni 5⁰⁰ Wieści polonijne 5¹⁵ Skarbiec - magazyn 5⁴⁰ Polskie smaki

CZWARTEK 07.02.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedydni 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9¹⁰ Sekrety zdrowia 9²⁵ Kwadrans na kawę 9⁴⁰ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 10³⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 10³⁵ Wehikuł czasu 11⁰⁰ Tropielece gwiazd - serial 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Skarbiec - magazyn 12⁵⁵ Polskie smaki 13¹⁰ Teatr Telewizji: Ja, Feuerbach 14⁴⁰ U wód... 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Sekrety zdrowia 15³⁰ Kwadrans na kawę 16⁰⁰ Panorama 16²² Pogoda 16²⁵ Nie tylko dla komandosów 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedydni 17³⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 17³⁵ Wehikuł czasu 18⁰⁰ Tropielece gwiazd - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁵ Kultura duchowa narodu 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Teatr Telewizji: Ja, Feuerbach 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedydni 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Euroexpress 0³⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 0⁵⁵ Fraglesy - serial 1²⁰ Podróże do bajek - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr Telewizji: Ja, Feuerbach 4⁰⁰ Camerata - magazyn muzyczny 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość Jedydni 5⁰⁰ Kultura duchowa narodu 5⁴⁰ Festiwal im. Szaloma Asza - reportaż

PIĄTEK 08.02.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedydni 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9¹⁰ Dzieje Uniwersytetu Wileńskiego - reportaż 9³⁵ Z lamusa techniki 9⁵⁰ Tygodnik polityczny Jedydni 10³⁵ Budzik - dla dzieci 11⁰⁰ Delfi - dla dzieci 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Kultura duchowa narodu 12⁵⁵ Dary i ludzie - Królowie elekcyjni - film dok. 13¹⁵ Przewodniczki - serial 14⁰⁵ Sztuka Górali Podhalańskich 14¹⁵ Normalsi 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Dzieje Uniwersytetu Wileńskiego - reportaż 15⁴⁰ Z lamusa techniki 16⁰⁰ Panorama 16¹⁸ Pogoda 16³⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 17⁰⁰ Tele-

express 17¹⁵ Rozmowa dnia 17³⁰ Ojczyzna-pol-szczyzna 17⁴⁵ Hity satelity 18⁰⁰ Delfi - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19²⁰ Kuchnia wróżki - dla dzieci 19⁴⁰ Wiadomości 20⁰⁵ Pogoda 20⁰⁷ Sport 20¹⁰ Wieści polonijne 20³⁰ Mówi się... - poradnik 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Przewodniczki - serial 22²⁰ Normalsi 22⁵⁵ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0²⁰ Sportowy flesz 0²⁵ Hity satelity 0⁴⁰ Od przedszkola do Opola 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Przewodniczki - serial 3³⁰ Lista przebojów 4⁰⁰ Kawaleria powietrzna - serial dok. 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Rozmowa dnia 5⁰⁵ Wieści polonijne 5²⁰ Program krajoznawczy 5⁴⁰ Mówi się... - poradnik

SOBOTA 09.02.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Tradycje - reportaż 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ Zabawy językiem polskim - teleturniej 9³⁰ Tęczowa bajeczka - dla dzieci 9⁴⁰ Mapeciątka - serial 10⁰⁵ Festiwal im. Szaloma Asza w Kutnie - reportaż 10²⁰ Zdażyć na ostatni samolot - reportaż 10⁴⁵ Wieści polonijne 11⁰⁰ Mówi się... - poradnik 11²⁰ Program krajoznawczy 11⁴⁵ Klan (3) - serial 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Szabla od komendanta - film 14⁵⁰ Od przedszkola do Opola 15²⁵ Graj z Kuroniem 16⁰⁰ Wojna domowa - serial 16³⁰ Zdażyć na ostatni samolot - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Rozmowa dnia 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Program krajoznawczy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Statek szalony, czyli plynieniemy na do Rio... 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Szabla od komendanta - film 23¹⁰ Tour de Maryla 23⁵⁵ Ze sztuką na ty 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przypadki Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 2⁰⁰ Klan (3) - serial 3¹⁵ Hity satelity 3³⁰ Szabla od komendanta - film fab. 5¹⁰ Tour de Maryla 5⁵⁵ Zdażyć na ostatni samolot - reportaż

NIEDZIELA 10.02.2002

6²⁰ M jak miłość - serial 7¹⁰ Słowo na niedzielę 7¹⁵ Spotkania z tradycją 7⁴⁵ Poszukiwany Ryszard Kapuściński - film dok. 8⁴⁵ Uczmy się polskiego 9¹⁵ J. S. Bach - Suita nr 3 D-dur 9³⁵ J. S. Bach - V Koncert Brandenburski D-dur 10⁰⁰ Bazarz - dla dzieci 10³⁰ Gwiazdzbior polskiego sportu 11⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁰ Czasy - magazyn katolicki 12²⁵ Beskidzka Królowa Polski - reportaż 13⁰⁰ Msza Święta - z kościoła św. Bartłomieja w Domaniewicach 14⁰⁰ Przeboje muzyki klasycznej: Astor Piazzola - El Tango 14²⁵ Podróże kulinarne 14⁵⁰ Cygański Teatr Muzyczny Terno 15⁴⁵ Program krajoznawczy 16⁰⁵ Poszukiwany Ryszard Kapuściński - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17³⁰ M jak miłość - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 20⁰⁰ VIP - film fab. 22⁰⁰ Panorama 22¹⁵ Sport 22²² Pogoda 22²⁵ Bezludna wyspa 23¹⁵ Szansa na sukces - „Wilki” 0¹⁰ Graj z Kuroniem 0⁴⁰ M jak miłość - serial 1²⁵ Przypadki Bolka i Lolka 1³⁵ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 2⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 2⁵⁰ Wieczór z Jagielskim 3³⁰ VIP - film fab. 5²⁵ Graj z Kuroniem

ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ d'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR
 11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
 Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
 Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie
 Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
 Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
 Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
 Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
 Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.
 Nowe Grupy od 11 MARCA.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54

MNISZKI BENEDYKTYNKI
 z opactwa le Bec Hellouin (Normandia)
 przyjmują osoby i grupy pragnące uczestniczyć
 w modlitwie monastycznej,
 przeżyć czas skupienia i odpoczynku.
 Kontakt z siostrą „Hôtelière”:
 Monastère Ste Françoise Romaine - 27800 Le Bec Hellouin;
 tel.: 02 32 44 81 18, fax: 02 32 45 90 53
 E-mail: bec.stefrancoise@wanadoo.fr
 (język: francuski, angielski lub polski).

ZATRUDNIĘ PILNIE:

* Zatrudnię pilnie dwóch pracowników -
 z uregulowanym pobytem - przy remontach.
 Kontakt tel. 06 15 45 50 49; 06 19 61 21 29 (od 8⁰⁰ do 23⁰⁰)

SPRZEDAM MIESZKANIE:

* Sprzedam mieszkanie (3 pokoje) w RZESZOWIE.
 Tel. 03 28 43 57 73.

Pani, 67 lat, czująca się samotnie, szuka osoby w podobnej
 sytuacji do wspólnych spacerów, gry w skrable, w karty.
 Można telefonować pod nr 01 42 67 23 57.

Firma **POL-DECOR** zatrudni:
 na kontrakty stałe wykwalifikowanych fachowców:
 - murarz, - kaflarz; - stolarz; - malarz
 oraz pracownika do przyuczenia zawodu.
 Bardzo dobre warunki płacowe i socjalne
 (dla pracowników kompetentnych).
 Wymagany uregulowany pobyt we Francji.
 Proszę dzwonić:
 06 60 06 44 80 (8⁰⁰ - 19³⁰); 01 48 55 44 80 (13⁰⁰ - 18⁰⁰).

SOCIETE S.E.R.
PROPONUJEMY SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN
 na wymiar z pcv, drewna i aluminium.
INSTALUJEMY WERANDY,
ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOLETY.
 Dysponujemy dużym wyborem okazjnych okien
 o bardzo niskich cenach.
 Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.
 Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
 I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
 W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE TOUR
 TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI ALICJA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
 EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 Euro/słowo;
 przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 Euro/słowo.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ↔ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
 do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ *	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	POTRÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAŃ *	WROCŁAW *
KALISZ	PRZEMYSŁ *	ZAMBROW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PUŁAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy,
 Krakowa i Gdańska

☉ - WYJAZD CODZIENNIE OPROCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV-RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010 Tél. 01 42 80 95 60 93, rue de Maubeuge (M ^e Gare du Nord) Fax: 01 42 80 95 59	LILLE 59800 Tél. 03 28 36 53 53 7, place Saint-Hubert Fax: 03 28 36 53 54	BILLY-MONTIGNY 62420 Tél. 03 21 20 22 75 147, Av. de la République Fax: 03 21 49 68 40
---	--	---

Site internet: www.voyages-baudart.fr

INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

- małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
 - kursy zwykłe
 - kursy intensywne
 - intensywny kurs w sobotę
 - kursy „Fille au pair”
 - przygotowanie do egzaminów
 - kursy letnie
- Wysoka jakość / niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
 5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
 zapisy przez cały rok. TEL./FAX 01 44 24 05 66
 Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

Firma **POL-DECOR** zleci:

podwykonawcy różne prace remontowo-budowlane.

Płatność czekiem po skończeniu zlecenia.

Wymagana wysoka jakość.

Proszę dzwonić: 06 60 06 44 80 (8⁰⁰ - 19³⁰).

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
 BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
 TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
 DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **OMEGA** - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
 TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
 WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW. TEL. 01 48 22 45 26;
 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
 TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **EURO-TRANS**: REGULARNE PRZEJAZDY I PRZESYŁKI:
 - FRANCJA - POLSKA - FRANCJA. TEL. 01 42 07 02 97.

SPECJALNA PROMOCJA DO 15 LUTEGO 2002

Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA**

Białystok,	Gliwice,	Mielec,	Wola,
Bolesławiec,	Grudziądz,	Opatów,	Tarnobrzeg.
Bydgoszcz,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Katowice,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.
Gniezno,	Legnica,	Stalowa	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:
PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

OFERUJEMY USŁUGI OGRODNICZE:

* Przcinać drzew, żywopłotów, trawników
Tel. 01 42 70 64 51; (kosztorys bezpłatny).

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 23.01.2002

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejnego -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki. konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE

NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY****

- PARIS -

WROCLAW - POZNAŃ - BYDGOSZCZ - TORUŃ - WLOCLAWEK - WARSZAWA

Dysponujemy jeszcze wolnymi miejscami na następujące daty:
Wjazd z Francji: 16, 19, 22, 29 grudnia 2001; 3, 6 stycznia 2002
Powrót z Polski: 18, 21, 27 grudnia 2001; 2, 5, 11 stycznia 2002

**CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW -
KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM**

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**RESTAURACJA POLSKA**

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M° Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)
- Rok (53,40€) Czekiem
 Pół roku (28,30€) CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G.K. (65,60 €) Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

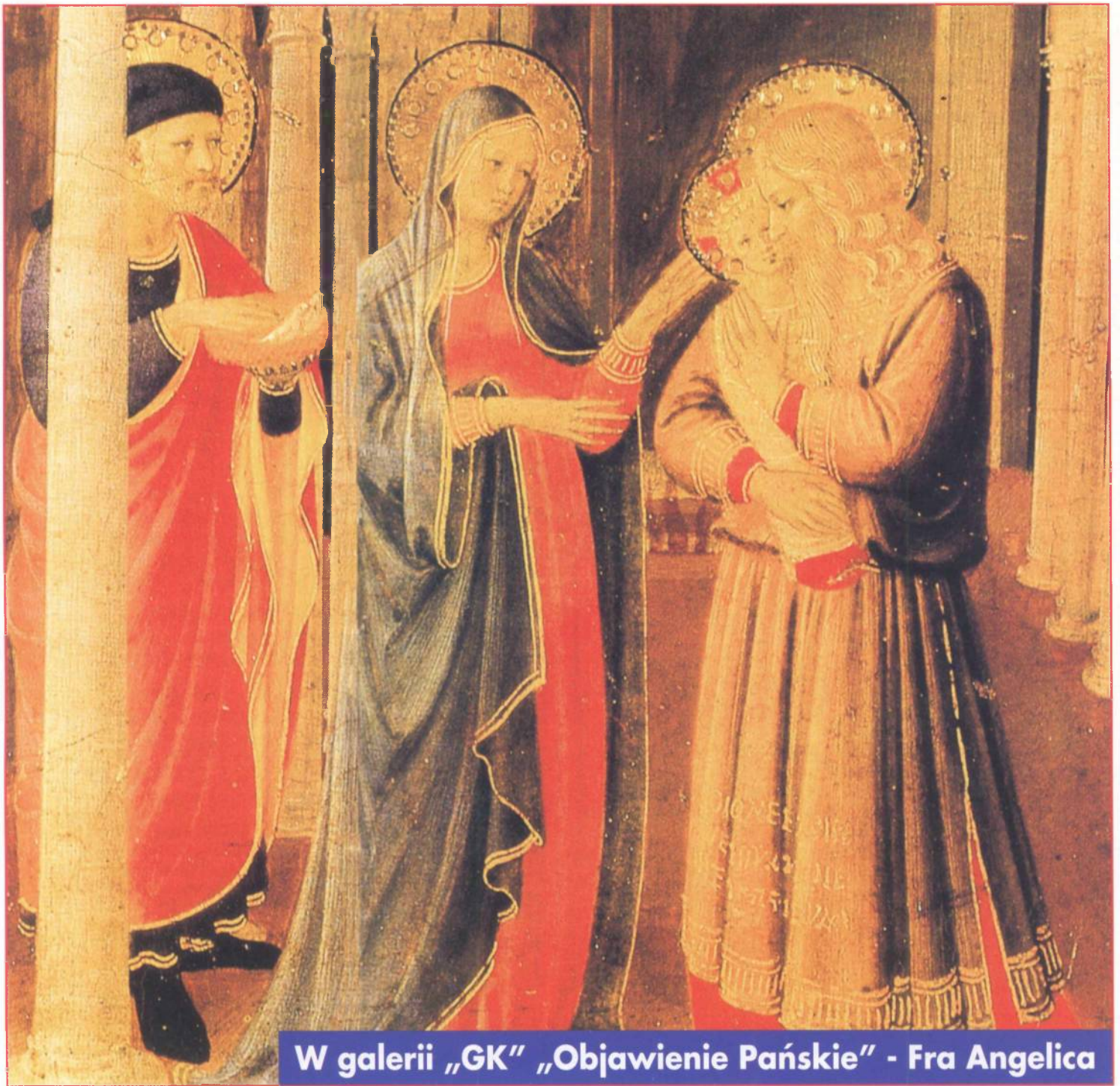
Adres:.....

.....

.....

Tel.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

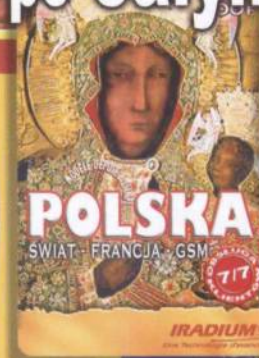


W galerii „GK” „Objawienie Pańskie” - Fra Angelica

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€

POLSKA	2h46	AUSTRALIA	5h33
POLSKA GSM	1h20	AUSTRIA	5h30
NIEMCY	7h34	BELGIA	
USA		DANIA	
FRANCJA	7h14	HISZPANIA	
KANADA	6h40	WŁOCHY	
ANGLIA		NORWEGIA	



POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 50 iradium@noos.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny)
lub u dystrybutora kart

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRADIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris



IRADIUM®

Une Technologie d'avance

RCS PARIS B 423 129 785